UWAGA! SZYKUJE SIĘ DUŻA KASA! DLA KAŻDEGO Z NAS!

ROZKRĘCAMY REGION KOZŁA

Pieniądze są na wyciągnięcie ręki, ale trzeba się zmobilizować i odpowiednio przygotować. Ważne, żeby zapamiętać termin składania wniosków: PAŹDZIERNIK br.

(Na stronie 2 informujemy o szczegółach)

Babimost - Kargowa - Siedlec - Trzciel - Zbąszynek - Zbąszyń

Egzemplarz bezpłatny

PODKOZIOŁEK

ISSN 1428-2399

Dwumiesięcznik Stowarzyszenia Lokalna Grupa Działania Regionu Kozła nr 3 (23) 2016

STARE KRAMSKO. Czy to, zwłaszcza dziś, może dziwić, że ludzie mający w pamięci męczeńską śmierć zakatowanego przez hitlerowców księdza chcieliby go widzieć wyniesionego na ołtarze?

Czekają na... świętego

Marian Sobkowiak z Gostynia na cmentarzu w Nowym Kramsku, przy grobie o. Leandra.

- Jest nadzieja, że będziemy mieli błogosławionego. Rozpoczął się proces beatyfikacyjny. Wszystko jest na dobrej drodze - uważa **Joachim Nitschke**, sołtys Starego Kramska. Choć z drugiej strony sołtys nie wie, kiedy ów proces się skończy. Ba, nie jest pewien, czy doczeka tego momentu, gdyż dochodzenie do świętości może trwać latami, ba, w historii zdarzało się, że trwało dziesiątkami lat... - To może się długo toczyć - sugeruje pan Joachim.

Ze Starego Kramska pochodzi Henryk Kubik. Znany też jako ojciec Leander.

Ciąg dalszy na str. 6

A może by tak się zareklamować?

REGION KOZŁA. Gdy jedzie się „naszą” autostradą A2 z kierunku Poznania do Trzciela i Zbąszynia, wcześniej mija się wielkie brązowe tablice informacyjne reklamujące sąsiadów Regionu. A dlaczego nie ma tam nas?

Na jednej tablicy mowa jest o parowozowni w Wolsztynie, na drugiej reklamuje się miasto wikliny, ponoć Nowy Tomyśl, choć przecież wiklina od przedwojnia także i w RK była uprawiana i produkowana, i tak jest do dziś. Ale mniejsza o to, bo aż prosi się, żeby pojawiła się przy A2 inna brązowa tablica. Informująca, że kierowca mknącego setką (i więcej) pojazdu zbliża się do słynnego, niepowtarzalnego, jedynego w swoim rodzaju Regionu Kozła. Niestety, takowej reklamy nie ma. Szkoda, rzec można. Lecz nie wystarczy narzekać. Trzeba coś z tym fantem zrobić. Tym bardziej, że znaleźliśmy dobre miejsce, gdzie warto się „sprzedać”. Pokazujemy na zdjęciu.

red.

Szneka z glancem

ZBĄSZYŃ. Biblioteka już po raz drugi zorganizowała spotkanie z gwarą naszego Regionu. To wspaniałe, ale i ważne zajęcia. Kto następny? Chętnie o tym napiszemy!

Najbardziej cieszy nas, jako organizatorów fakt, że mimo deszczowej aury na zajęcia przyszły dzieci w różnym wieku, a z dziećmi przyszli opiekunowie: rodzice, dziadkowie i starsze rodzeństwo, którzy włączyli się do zabawy. Stworzyła się naprawdę fajna, zgrana „eka”. Takich dorosłych lubimy najbardziej! Zabawne były gwarowe kalambury – niektóre słowa mogły być dla dzieci trudne, ale dorośli chętnie pomagali i nawet sami brali udział w kalamburach. Tworzyliśmy też „Mini słownik gwary wielkopolskiej” w formie obrazkowej. Przypięty klamerkami cieszył oko odwiedzających naszą mini-galerię przez kilka dni. Każdy uczestnik zajęć otrzymał na koniec sznekę z glancem – oczywiście w tytce. Specjalnie zamówione szneki odebraliśmy rano z piekarni państwa Poprawskich. Mimo że słodkie i pewnie mocno kaloryczne, smakowały wszystkim. Dla dorosłych przecież to smak z dzieciństwa.

c.d. str.7

Brązowa medalistka z Trzciela

TRZCIEL. Wielki sukces dziewczyny z Regionu! Na Igrzyskach w Rio de Janeiro zdobyła brąz.

Monika Michalik, wychowanka klubu Orlęta Trzciel i trenerów **Piotra Troczyńskiego** i **Mieczysława Kurysia**, obecnie zawodniczka Grunwaldu Poznań, zdobyła brązowy medal w zapasach w stylu wolnym w kategorii 63 kg na Igrzyskach Olimpijskich w Rio de Janeiro. To piękny sukces i pierwszy olimpijski medal Moniki, która jest wielokrotną mistrzynią Polski oraz medalistką Mistrzostw Świata i Europy.

Więcej na str. 7

ROZKRĘCAMY REGION KOZŁA

Stowarzyszenie Lokalna Grupa Działania RK przygotowuje się do przyjmowania wniosków o pieniądze od mieszkańców i małych firm. Warto się tym zainteresować.

Wnioski będą przyjmowane w trzech dziedzinach. Pierwsza to działalność gospodarcza (rozwijanie jej lub rozkręcanie firm od nowa). Druga i trzecia dziedzina to budowa i remonty infrastruktury turystycznej oraz społecznej. Zwłaszcza w tym drugim wypadku mieszkańcy powinni się „zabijać", żeby skubnąć grosza. Mając rzekę Obrę, tyle jezior, lasów, pięknych zakątków możemy jeszcze dodatkowo wzbogacić je tworząc świetną infrastrukturę turystyczną. Mówiąc wprost: mając kasę można sobie nabić kabzę.

Na działalność gospodarczą jest do podziału 150 tys. euro, czyli ponad 600 tys. zł! I tyleż samo (łącznie) na budowę infrastruktury społecznej i turystycznej. Zatem nie ma się co oglądać. Trzeba wyciągać rękę po te pieniądze.

Przyjmowanie wniosków od Państwa rozpocznie się w październiku br. po ogłoszeniu warunków i terminu składania wniosków na stronie internetowej Stowarzyszenia (www.lgdrk.pl) oraz na stronach internetowych gmin wchodzących w skład Regionu Kozła. Pilnujcie zatem kochani strony internetowej LGD.

A teraz szczegóły, które (choć może nieco skomplikowane) warto i trzeba poznać. Wpierw oczywiście musimy zdecydować, w jakiej dziedzinie startujemy po pieniądze. Jak mówiliśmy - są trzy. Którą zatem wybieramy? A potem w każdej działce są opisane detale. Kto może startować po kasę, jakie warunki musi spełnić etc. Te detale pozwolą rozeznać się w problemie. A jeśli ktoś nie załapie - biuro Regionu Kozła deklaruje wszelką pomoc i informację. A więc do dzieła...

I. DZIAŁALNOŚĆ GOSPODARCZA. Kto może ubiegać się o pomoc?

1. Osoby fizyczne, pełnoletnie, posiadające obywatelstwo państwa członkowskiego Unii Europejskiej, które nie prowadzą i w okresie 24 miesięcy poprzedzających złożenie wniosku o przyznanie pomocy nie prowadziły działalności gospodarczej.
2. Jednostki organizacyjne nie posiadające osobowości prawnej, którym ustawa nadaje zdolność prawną, mające siedzibę na obszarze realizacji LSR. (Lokalna Strategia Rozwoju).

Podjęcie działalności gospodarczej związane jest z samozatrudnieniem oraz utworzeniem mikro lub małego przedsiębiorstwa, co przyczyni się do: poprawy życia mieszkańców, większego wykorzystania lokalnych zasobów i rozwoju turystyki.

Podjęta działalność gospodarcza będzie realizowana na obszarze gmin: Babimost, Kargowa, Siedlec, Trzciel, Zbąszynek i Zbąszyń.

Jaką pomoc można uzyskać podmiot podejmujący działalność gospodarczą?

Premia finansowa (płatność ryczałtowa) – 70 000 zł wypłacana w dwóch transzach: 80% po podpisaniu umowy i 20% po zakończeniu realizacji operacji. O takie wsparcie mogą ubiegać się:

1. Osoby fizyczna, pełnoletnie, posiadające obywatelstwo państwa członkowskiego Unii Europejskiej, prowadzące działalność gospodarczą w formie mikro lub małego przedsiębiorstwa, wpisaną do CEIDG pod adresem znajdującym się na obszarze realizacji LSR.
2. Spółki cywilne, których wszyscy wspólnicy spełniają warunki określone powyżej dla osoby fizycznej.
3. Jednostki organizacyjne nie posiadające osobowości prawnej, którym ustawa nadaje zdolność prawną, mające siedzibę na obszarze realizacji LSR, z wyłączeniem spółek kapitałowych w organizacji.

Pomoc może być przyznana, jeżeli:

- działalność gospodarcza w formie mikro lub małego przedsiębiorstwa jest wpisana do CEIDG pod adresem znajdującym się na obszarze realizacji LSR, który obejmuje 6 gmin tj: Babimost, Kargowa, Siedlec, Trzciel, Zbąszynek i Zbąszyń
- rozwinięcie działalności gospodarczej - mikro lub małego przedsiębiorstwa - związane jest z utworzeniem przynajmniej jednego miejsca pracy lub z utrzymaniem istniejącego miejsca pracy.
- operacja jest uzasadniona pod względem ekonomicznym i będzie realizowana zgodnie z biznesplanem,
- operacja będzie realizowana nie więcej niż w dwóch etapach, a wykonanie zakresu rzeczowego zgodnie z zestawieniem rzeczowo-finansowym operacji, w tym poniesienie przez beneficjenta kosztów kwalifikowalnych operacji oraz złożenie wniosku o płatność końcową wypłacaną po realizowaniu całej operacji, nastąpi w terminie dwóch lat od dnia zawarcia umowy, lecz nie później niż do dnia 31 grudnia 2022 r.
- koszty kwalifikowalne operacji nie są współfinansowane z innych środków publicznych,
- operacja spełnia wymagania wynikające z obowiązujących przepisów prawa, które mają zastosowanie do tej operacji.

Jaką pomoc można uzyskać?

1. Rozwijanie działalności gospodarczej – mikro lub małego przedsiębiorstwa, związanej z utworzeniem przynajmniej jednego miejsca pracy:

a/ dofinansowanie do 300 000 zł, stanowiące nie więcej niż 70 % poniesionych kosztów kwalifikowalnych operacji w formie refundacji po zakończeniu etapu lub operacji.

b/ minimalny koszt całkowity operacji to 50 000 zł.

c/ łączna maksymalna wartość pomocy w ramach PROW 2014-2020 dla jednego beneficjenta wynosi 300 000 zł.

2. Rozwijanie działalności gospodarczej – mikro lub małego przedsiębiorstwa, mające na celu utrzymanie istniejącego miejsca pracy:

a/ dofinansowanie do 25 000 zł, stanowiące nie więcej niż 70% poniesionych kosztów kwalifikowalnych operacji w formie refundacji po zakończeniu etapu lub operacji.

b/ minimalny koszt całkowity operacji to 50 000 zł.

c/ łączna maksymalna wartość pomocy w ramach PROW 2014-2020 wynosi 300 000 zł.

Beneficjenci zamierzający złożyć wniosek o przyznanie pomocy, mogą przy jego przygotowaniu korzystać z pomocy pracowników biura LGD.Złożone w ramach naboru wnioski zostaną przekazane do Rady celem dokonania ostatecznego wyboru na podstawie lokalnych kryteriów wyboru. Wzory dokumentów niezbędnych do przygotowania wniosków znajdują się na stronie internetowej - **www.lgdrk.pl w zakładce: Dokumenty i druki.**

II. ROZWÓJ INFRASTRUKTURY SPOŁECZNEJ. Kto może ubiegać się o pomoc?

Na pomoc w zakresie wspierania rozwoju infrastruktury społecznej w I naborze przeznacza się kwotę 300 000 zł, czyli 75.000 euro.

Kto może ubiegać się o pomoc?

1. Osoby prawne posiadające siedzibę na obszarze wiejskim objętym LSR, będące jednostką samorządu terytorialnego z wyłączeniem województwa.
2. Osoby fizyczne pełnoletnie, będące obywatelami państwa członkowskiego UE, mające miejsce zamieszkania na obszarze LSR.
3. Jednostki organizacyjne nie posiadające osobowości prawnej, którym ustawa przyznaje zdolność prawną, jeżeli jej oddział lub siedziba znajduje się na obszarze objętym LSR.

Pomocy udziela się na realizację przedsięwzięcia Budowa lub przebudowa ogólnodostępnej, niekomercyjnej infrastruktury rekreacyjnej lub kulturalnej, przy czym przez obiekty infrastruktury rekreacyjnej rozumie się:

- obiekty umożliwiające aktywny wypoczynek,
- obiekty umożliwiające wspólny wypoczynek i integrację mieszkańców,
- obiekty umożliwiające uprawianie sportu,
- elementy infrastruktury podnoszące jakość uprawiania sportu,
- elementy infrastruktury umożliwiające utrzymywanie obiektów sportowych,
-elementy infrastruktury umożliwiające oglądanie wydarzeń sportowych,
- obiekty infrastruktury kulturalnej, w tym sale wiejskie, place zabaw.

Pomoc może być przyznana, jeżeli:

- zostanie wybudowany jeden lub kilka ogólnodostępnych, niekomercyjnych obiektów sportowych i/lub rekreacyjnych, co przyczyni się do poprawy życia mieszkańców,
- zostanie wybudowany lub przebudowany obiekt infrastruktury kulturalnej,
- obiekt/obiekty infrastruktury społecznej zostaną wybudowane na obszarze realizacji LSR, który obejmuje sześć gmin wiejskich i wiejsko – miejskich (Babimost, Kargowa, Siedlec, Trzciel, Zbąszynek i Zbąszyń) w trzech powiatach woj. lubuskiego oraz dwie gminy z woj. wielkopolskiego.
- operacja jest uzasadniona pod względem ekonomicznym i będzie realizowana zgodnie z biznesplanem,
- operacja będzie realizowana nie więcej niż w 2 etapach, a wykonanie zakresu rzeczowego zgodnie z zestawieniem rzeczowo-finansowym operacji, w tym poniesienie przez beneficjenta kosztów kwalifikowalnych operacji oraz złożenie wniosku o płatność końcową wypłacaną po realizowaniu całej operacji, nastąpi w terminie 2 lat od dnia zawarcia umowy, lecz nie później niż do dnia 31 grudnia 2022 r.
- koszty kwalifikowalne operacji nie są współfinansowane z innych środków publicznych,
- operacja spełnia wymagania wynikające z obowiązujących przepisów prawa, które mają zastosowanie do tej operacji.

Jaką pomoc można uzyskać?

Dofinansowanie do 300 000 zł, stanowiące nie więcej niż 63,63% poniesionych kosztów kwalifikowalnych operacji w formie refundacji po zakończeniu etapu lub operacji. Minimalny koszt całkowity operacji to 50 000 zł. Brak limitu przyznanej pomocy w ramach PROW 2014-2020.

III. BUDOWA LUB ROZBUDOWA INFRASTRUKTURY TURYSTYCZNEJ

Na pomoc w zakresie budowy lub rozbudowy infrastruktury turystycznej w pierwszym naborze przeznacza się kwotę 300 000 zł (75 000 euro). Operacje realizowane w ramach tego przedsięwzięcia polegać będą na budowie lub przebudowie ogólnodostępnej, niekomercyjnej infrastruktury turystycznej. Nabór wniosków na realizację operacji odbywać się będzie w formie otwartego konkursu.

Rodzaje beneficjentów:

- osoby fizyczne, pełnoletnie, będące obywatelami państwa członkowskiego UE, mające miejsce zamieszkania na obszarze LSR,
- osoby prawne z wyłączeniem województw, jeżeli jej siedziba lub oddział znajduje się na obszarze objętym LSR,
- jednostka organizacyjna nie posiadająca osobowości prawnej, której ustawa przyznaje zdolność prawną, jeżeli jej siedziba lub oddział znajduje się na obszarze objętym LSR,
- gminy.

2. Dofinansowanie: do 300 000 zł stanowiące nie więcej niż 90 % kosztów kwalifikowalnych operacji, w przypadku jednostek sektora publicznego do 63,63% kosztów kwalifikowalnych operacji bez limitu,.
3. Płatność: refundacja po zakończeniu realizacji operacji.
4. Wartość operacji: minimalna całkowita wartość operacji - 50 000 zł.

Witold Silski,
Szczepan Sobczak

Nowe ulice, ale...

KARGOWA. Zgodnie z sugestiami mieszkańców, na sesji radni nadali nazwy nowym ulicom powstałym w rejonie ulicy Kilińskiego !

Spośród wielu propozycji przedstawionych w ankiecie pod głosowanie poddano nazwy ulic, które były najczęściej proponowane przez kargowian. Wybór był trudny, ale po dłuższej dyskusji postawiono na nazewnictwo związane z czekoladą i większością głosów zostały przyjęte nazwy ulic: Czekoladowa, Słodka i Goplany.

umkarg

Od redakcji

Szkoda, że nie uwzględniono tu naszej propozycji z poprzedniego wydania „Podkoziołka" sugerującej, że warto nadawać takie nazwy ulicom, które będę się kojarzyły z Regionem Kozła i gminami tworzącymi to stowarzyszenie. Mamy nadzieję, że uda się to jeszcze zrealizować...

„Podkoziołek" - pismo Regionu Kozła.

Wydawca: Lokalna Grupa Działania „Region Kozła".
Adres: 66-120 Kargowa, Rynek 16.
Tel. 68/ 352 52 30, faks 68/ 422 11 83.
Adres elektroniczny: biuro@lgdrk.pl.

Pismo „Podkoziołek" wykorzystuje w publikacjach materiały ze stron internetowych gmin RK, za co redakcja dziękuje samorządom.

Największa firma w „koźlarskich gminach”

*Rozmowa z **WOJCIECHEM WALIGÓRĄ**, dyrektorem generalnym IKEA Industry oddział West w Chlastawie*

- IKEA Industry jest na pewno największą firmą w Regionie Kozła. Właściwie można by powiedzieć, iż jesteście przedsiębiorstwem Regionu Kozła.

- No tak, przecież to prawda. Trzy nasze zakłady, w Babimoście, Chlastwie i Zbąszyniu są ulokowane w trzech gminach tego Regionu. Ponadto, jeśli popatrzeć na strukturę zatrudnienia, to zapewne około 90 procent pracowników mieszka i pochodzi z tych trzech wymienionych wyżej i pozostałych trzech „gmin koźlarskich”.

- Mówi się: po pierwsze gospodarka. Zatem jako potentat przemysłowy IKEA Industry wpływa zapewne na Region. W jakiś sposób?

- Oczywiście, że wpływa. Po pierwsze chociażby dlatego, że daje zatrudnienie blisko 3 tysiącom mieszkańców. Po drugie, współpracujemy z licznymi mniejszymi firmami, kooperantami, przy tym dając przecież im również pracę. Rzec można, że niektóre zakłady rosną z nami. Takim świetnym przykładem jest przedsięwzięcie pani Eweliny Diaczuk ze Zbąszynia, która ma hotel i restaurację „Podzamcze”. Codziennie dostarcza nam obiady, dokładniej - 2000 obiadów dla naszych pracowników. Żeby to zrealizować pani Diaczuk musiała powiększyć firmę. Mało tego, ona np. musi wraz z obiadami - a są to zwykle dobre, gęste zupy - dostarczyć chleb. Czyli zamawia chleby dla 2000 pracowników w jakiejś zbąszyńskiej piekarni.

- A inni kooperanci?

- Inne firmy współpracujące z nami to Frawent, Fachdar, Müller z Janowca, Protech, Axxion, Elkwadro, firmy transportowe, lokalne firmy wytwarzające ramki i wiele innych. Inaczej jeszcze powiem: codziennie do naszego zakładu trafia około 150 osób z zewnątrz, żeby świadczyć jakieś usługi. To serwisanci, kooperanci, technicy, ochrona, wywóz odpadów. Ruch jest na okrągło. I wszyscy ci ludzie „żyją z IKEA Industry”.

- Co, pana zdaniem, materialnego, ale i nie materialnego zostaje w Regionie po waszym przedsiębiorstwie?

- To, co materialne, to widać. Wielkie budynki przemysłowe, infrastruktura, drogi. Ale też chociażby Jeziorko Koźlarskie między zakładem a Zbąszynkiem. Natomiast to, co niematerialne, to standard pracy. Jakość tejże pracy. Najlepiej oceniają i doceniają to pracownicy, którzy przyszli do nas z innych firm. Widzą, jaki jest tutaj stosunek do człowieka, jaka integracja, wspólne działania poza pracą. Widzą porządek. Mam nadzieję, że te doświadczenia z pracy ludzie przenoszą i wykorzystują później także na przysłowiowym „swoim podwórku”.

- Czy to „przenoszenie” dotyczy również zakładów z wami kooperujących?

- Wydaje mi się, że też. Po prostu, jeśli kooperant nie spełnia naszych norm, wymogów, to nie podejmujemy z nim współpracy.
Dodam jeszcze, że kwestie oddziaływania zakładu na lokalną społeczność, środowisko, często badają - na naszym przykładzie - magistranci, a nawet doktoranci. Z tych badań wynikają ciekawe wnioski, potwierdzające zresztą to, o czym tutaj mówimy. Mam np. pracę powstałą na poznańskim Uniwersytecie Ekonomicznym autorstwa Anny Tobolskiej pt. „Miejsce inwestora zagranicznego w przestrzeni lokalnej i regionalnej na przykładzie Swedwood w Chlastawie”.

- Jest jeszcze jeden aspekt waszego oddziaływania. Mam wrażenie, że bez IKEA Industry Chlastawa nie byłaby wsią, gdzie jest więcej hoteli i restauracji na jednego mieszkańca niż w Nowym Jorku...

- Rozumiem, że to żart, ale właściwie to prawda. Gdyby w latach 90. na polach wsi Chlastawa nie powstał nasz główny zakład, to pewnie byłoby to miejsce typową wyludniającą się wioską. Przedsiębiorstwo uruchomiło różne mechanizmy, wśród nich powstanie trzech hoteli z restauracjami, pokoi gościnnych, stacji benzynowej.

- I coś jeszcze, jak się wydaje. Mówiąc o Waszym oddziaływaniu na otoczenie, w tym na gminę Zbąszynek, można stwierdzić, iż „wymusiliście” także powstawanie sieci nowych dróg.

- Budowa wschodniej obwodnicy Zbąszynka to była samodzielna decyzja samorządu, ale w konsultacji z nami, gdyż szło tutaj o obopólne korzyści. W ten sposób, kiedy już wkrótce powstanie rondo na drodze wojewódzkiej nr 302 i uruchomiona zostanie cała zachodnia obwodnica miasta, nasz zakład przejmie, jako drogę wewnętrzną, obecną drogę powiatową. W zamian oddajemy gminie nasze grunty pod gotową już obwodnicę. Nowe drogi są dla nas istotne, gdyż dziennie przyjeżdża i odjeżdża z IKEA Industry kilka setek tirów.

- Jesteście zatem przedsiębiorstwem Region Kozła. Ale czy jego mieszkańcy, poza tymi niematerialnymi wartościami, mają coś jeszcze z istnienia IKEA Industry?

- Od dwóch lat, teraz idzie trzeci rok, wdrażamy program współpracy z lokalnym środowiskiem. Współpracujemy z gminami Babimost, Zbąszynek i Zbąszyń na przykład finansując potrzebujące wyposażenia szkoły, świetlice wiejskie, domy kultury. Zasadą jednak jest, że nie wspieramy podmiotów indywidualnych, tylko zbiorowe. Nie wspieramy również zawodowego sportu. Została nawet powołana specjalna komórka, która zajmuje się napływającymi do nas wnioskami.

- Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał
Eugeniusz Kurzawa

Pracownicy z Regionu

** Mężczyźni - 77 proc., kobiet 23 proc. Wykształcenie wyższe ma 5 proc. pracowników, średnie 36 proc., zawodowe 47 proc., podstawowe 12 proc. Najwięcej, bo 70 proc. pracuje w zakładzie w Chlastawie, 26 proc. w Babimoście, 4 proc. w Zbąszyniu.*

** Skąd pochodzą pracownicy? Najwięcej, bo 956 (co stanowi 32 proc.) ze Zbąszynia, zaś ze Zbąszynka 661 (22 proc.), z Babimostu 563 (19 proc.), z Siedlca 282 (10 proc.), Trzciela 86 (3 proc.). Jeśli dodamy Kargowę 34 (1 proc.), to okazuje się, iż <u>aż 87 proc. zatrudnionych bierze się z sześciu gmin Regionu Kozła!</u>*

REGION KOZŁA. Rzeka Obra w finale konkursu Rzeki Roku 2016. To nasz główny szlak wodny. Głosuj na Obrę!

Obra płynąca przez Przyprostynię

Nie marudź - głosuj na Obrę

Obra znalazła się wśród jedenastu rzek Polski zakwalifikowanych do ścisłego finału konkursu Rzeka Roku 2016. Jury wybierało spośród blisko 50 zgłoszeń konkursowych, we wrześniu rozstrzygnięty zostanie etap finałowy, w którym wszystko zależeć będzie od internautów.
Spośród nadesłanych zgłoszeń jury wybrało jedenaście rzek, których walory ocenią internauci. Wśród nich m.in. Białą Przemszę w Sosnowcu, Bzurę w Sochaczewie, Czarną Hańczę w woj. podlaskim, Odrę w Opolu, Potok Chróścinka. Obra została zgloszona na terenie gmin Bledzew, Miedzichowo, Międzyrzecz, Pszczew, Trzciel, Zbąszyń i Siedlec przez Stowarzyszenie Lokalna Grupa Rybacka Obra – Warta. Niezwykłe miejsca nad rzekami, które jednoczą ludzi, mają własną opowieść i są istotne dla przyrody, historii czy kultury danej społeczności - to wartości, których Klub Gaja poszukuje organizując Konkurs Rzeka Roku. Zgłoszenie rzeki do konkursu to rzeczywiste działanie na rzecz środowiska naturalnego, dbałość o miejsce oraz promocja lokalnych wartości, lokalnych ojczyzn. Konkurs organizowany jest dzięki środkom Fundacji PKO Banku Polskiego, wieloletniego Partnera Strategicznego programu Zaadoptuj rzekę.
Szczegółowe informacje na: http://www.zaadoptujrzeke.pl/pl/konkursy/konkursy/rzeka-roku/rzeka-roku-2016.

MB

Wysoko w Rankingu Samorządów

BABIMOST. Dziennik „Rzeczpospolita”, w 167 numerze z 19 lipca opublikował doroczny ranking polskich miast i gmin. I tu Babimost ma się czym chwalić.

Na czele kapituły oceniającej stoi **Jerzy Buzek**, były premier, a w jej składzie są m.in. **Jerzy Stępień**, były prezes Trybunału Konstytucyjnego, dziennikarze, przedstawiciele samorządów, Ministerstwa Finansów, Ministerstwa Rozwoju. Samorządy są dzielone na trzy kategorie: miasta na prawach powiatu, gminy miejskie i gminy miejsko-wiejskie łącznie oraz gminy wiejskie. Ranking ma dwa etapy. W pierwszym wybrane są gminy, które najlepiej zarządzały swoimi finansami w latach 2012-2015 i jednocześnie najwięcej w tym czasie inwestowały. Dane, które posłużyły do zweryfikowania tego wskaźnika wzięto pod uwagę z Ministerstwa Finansów. Oceniano między innymi dynamikę wzrostu wydatków majątkowych w przeliczeniu na jednego mieszkańca, wartość środków unijnych, jakie w latach 2012-2015 wpłynęły do budżetu gminy, indywidualny wskaźnik zadłużenia, nadwyżkę operacyjną w stosunku do dochodów, dynamikę dochodów własnych, dynamikę wzrostu wydatków w przeliczeniu na jednego mieszkańca.

Po zakończeniu pierwszego etapu wyselekcjonowano samorządy, które najlepiej odpowiadały kryteriom określonym przez kapitułę. Do drugiego etapu zakwalifikowano 565 samorządów. W tej grupie znalazło się 65 miast na prawach powiatu, 250 gmin miejskich i miejsko-wiejskich oraz 250 gmin wiejskich.

W kategorii gmin miejskich i miejsko-wiejskich, których w Polsce ogółem jest blisko 900, Babimost znalazł się na wysokim 20 miejscu.

Równolegle do ogólnego rankingu powstał ranking Innowacyjne gminy. W tej kategorii Babimost zajął ex aequo 14 miejsce w kategorii gmin miejskich i miejsko-wiejskich. Tutaj oceniano rozwój cyfrowy poszczególnych samorządów.

- Tak wysoką pozycję i ocenę zawdzięczamy prowadzeniu racjonalnej polityki finansowej, inwestycyjnej i skutecznemu pozyskiwaniu środków z Unii Europejskiej. Obecnie wchodzimy w kolejny okres unijnej perspektywy finansowej, czyli realizacji nowych programów dofinansowanych ze środków UE. Czekają nas nowe, niełatwe wyzwania, które będą szansą na następne ważne inwestycje - uważają władze gminy Babimost. Gratulujemy osiągnięć.

umbab

Pyry z gziką? Kozioł weselny? A może piosenka „Świniorz”?

Co jest - lub może być - naszą marką?

REGION. Co jest lub powinno być marką Regionu Kozła? Takie pytanie postawiliśmy kilkunastu osobom zamieszkałym w naszych gminach. Oto co odpowiedziały...

Szło o odpowiedź, która zasugeruje jako markę np. jakiś przedmiot materialny (rzecz, obiekt, miejsce, produkt żywnościowy, wytwór rąk ludzkich, powstały indywidualnie lub przemysłowo, dzieło sztuki) lub też wartość niematerialną. Także firmę, instytucję, organizację, pomysł, ideę, przedsięwzięcie. Możliwości zatem było dużo. Co powiedzieli „zaczepieni” przez nas mieszkańcy?

***

Marką Regionu Kozła powinni być LUDZIE zakochani w swojej kulturze, w swojej muzyce i tradycjach. Marką RK powinna być współpraca i partnerstwo gmin w każdej dziedzinie z naciskiem na historię i twórczość artystyczną :) :)

Malwina Kubicka, Zbąszynek
dyrektorka domu kultury

***

Zaskakujące pytanie, ale wydaje mi się, że taką marką mogłaby być rzeka Obra, która przepływa przez wszystkie nasze gminy i przecież w ten sposób je łączy. Istnieje przecież klub sportowy „Obra” Trzciel, „Obra” Zbąszyń...

Jacek Ignorek, Trzciel
sekretarz gminy

***

Uważam, że Region Kozła stał się marką samą w sobie i to bardzo dobrze rozpoznawalną. Oczywiście nie wzięła się sama z siebie tylko złożyło się na to wiele elementów. Myślę, że przede wszystkim położenie geograficzne, które bogate jest w niesamowitą historię. Dodatkowo wielka rzesza zdolnych ludzi, którzy potrafią ową historię przekazać w postaci muzyki ludowej, ciekawej lektury, czy też wspomnianego rękodzieła. Ciężko określić mi jedną rzecz, która była by marką Regionu Kozła ponieważ zbyt dużo elementów się na nią składa.

Sebastian Kaczmarek, Dąbrówka Wlkp.
działacz społeczny

***

Na pewno symbolem Regionu jest kozioł. Z tym chyba nie ma dyskusji. To nasz tradycyjny instrument, ale i symbol. Choć muszę przyznać, że spodobało mi się nowoczesne „sprzedanie” kozła podczas uroczystości 20-lecia RK w Babimoście, jesienią 2015 r. To się nazywało „Alchemia kozła”. Zagrał wówczas z instrumentami współczesnymi i od razu pomyślałem o zaproszeniu Jana Prządki z resztą muzyków do Siedlca. Natomiast pamiętam, jak od lat trwała akcja dotycząca (wtedy przyszłej) Filharmonii Folkloru w Zbąszyniu. Prowadził ją dyrektor szkoły muzycznej, potem pani dyrektor. Żeby samorządy RK wspierały tę ideę i zarazem inwestycję. Ostatecznie udało się pozyskać pieniądze unijne na Filharmonię, gminy nie musiały się zrzucać, ale została mi w pamięci ta jednocząca, scalająca idea skupiania się sześciu gmin wokół tejże instytucji. Uważam, że właśnie Filharmonia Polskiego Folkloru powinna być marką Regionu.

Hieronim Birk, Siedlec
wicewójt

***

Tak na gorąco to trudno odpowiedzieć na to pytanie. Uważam, że to powinno być coś, co każdemu stykającemu się z tym pytaniem, powinno kojarzyć cały Region, a nie tylko konkretną miejscowość. Dobrym pomysłem byłoby stworzenie jakiegoś produktu wiążącego się z Regionem, stworzenie centralnego miejsca, w którym można zapoznać się z historią tych ziem. Produkt żywnościowy też jest dobrym pomysłem, ale uzgodnienie technologii jego wyprodukowania, to chyba długi proces, bo każda gmina chciałaby prawdopodobnie przeforsować, aby jej technologia była tą wiodącą. Wykonywanie obecnie figurki koźlarza z pewnością nie zaspokajają zapotrzebowania na takie pamiątki. Fajną sprawą byłaby ścieżka rowerowa prowadząca przez wszystkie miejscowości należące do Regionu Kozła z opisem i reklamami wzdłuż

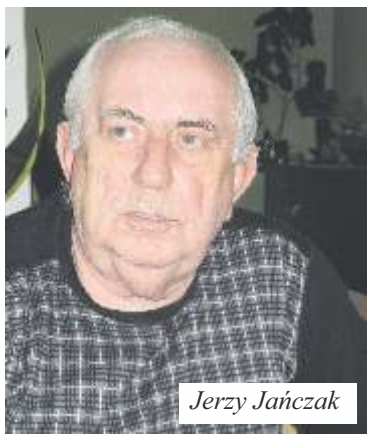
Jerzy Jańczak

ścieżki. W Zbąszyniu jest pomnik koźlarza, może w innych miejscowościach też warto takie pomniki postawić?

Jerzy Jańczak, Zbąszyń
emerytowany działacz sportowy

***

Niektóre produkty żywnościowe oraz inne produkty wytwarzane na terenie RK mogłyby być oznakowane jego logiem. Marką RK powinny być też elementy muzyki.

Barbara Pajcz, Kargowa
pracownik urzędu

***

Niewątpliwie marką naszego Regionu jest kozioł, niepowtarzalny instrument muzyczny występujący tylko u nas. To od niego wszystko się zaczęło. On jest w naszym logo, on inspiruje, wokół niego gromadzą się mieszkańcy, muzycy, artyści na niezliczonej

Witold Silski

ilości wydarzeń kulturalnych. Obserwujemy wzrost zainteresowania młodzieży grą na instrumentach ludowych, to tylko u nas, w Zbąszyniu, jest jedyna w Polsce klasa instrumentów ludowych, u nas jest jedyna Filharmonia Folkloru Polskiego, na zbąszyńskim Rynku jest muzeum Ziemi Zbąszyńskiej i Regionu Kozła oraz na rynku stoi pomnik koźlarza. Uważam, że fajnie byłoby, gdyby do regionalnej tradycji weszło to, że na weselach, chociaż przez chwilę zabrzmiałby kozioł, czy po uroczystości ślubnej.

Kolejnym takim wyróżnikiem, mogącym stać się naszą marką to malownicza rzeka Obra, przepływająca dokładnie przez środek Regionu. Mimo swoich kilku mankamentów, do których można zaliczyć płytkość, zanieczyszczenie, powalone drzewa utrudniające drożność, staje się cenionym szlakiem kajakowym. Rozbudowująca się infrastruktura turystyczna oraz moda na aktywne spędzanie czasu wolnego mogą sprzyjać rozwojowi turystyki na naszym obszarze. W ostatnich kilku latach obserwujemy znaczny wzrost zainteresowania uczestnictwem w spływach kajakowych na Obrze. Turysta na kajaku, rozpoczynający spływ np. w Kopanicy, kończąc np. w Trzcielu, spędzający weekend u nas i po drodze zwiedzający nasze piękne zabytki, korzystający z coraz lepszej infrastruktury turystycznej, dokonujący u nas zakupów, na kładce koźlarzy w Zbąszyniu słyszący dźwięki kozła to jest to!

Witold Silski, Zbąszyń
prezes LGD

***

Elementem wiodącym, wyróżniającym, zwracającym uwagę, pewnego rodzaju spoiwem Regionu powinien być nasz tradycyjny kozioł. Ale nie jako marka a tylko symbol, znak. Każdy na hasło „kozioł” czy „Region Kozła” powinien sobie wyobrazić nie tylko śpiew, muzykę i tradycje ludowe, ale Region, miejsce do życia, pracy i wypoczynku. Bo marka Regionu Kozła to jego uniwersalność wyrażona jego bogactwem kulturowym (tradycje ludowe, szczególnie koźlarskie, lokalne potrawy), historycznym (liczne zabytki z prawdziwą perłą jaką jest sakralna architektura drewniana, Region po dwóch stronach granicy i związana z tym wielonarodowość), przyrodniczym (ponad 42 % lasów, jeziora, rzeki, szlaki piesze, rowerowe, kajakowe, wędkowanie, grzybobrania determinujące potencjał turystyczny). To także położenie Regionu, a w zasadzie jego infrastruktura komunikacyjna (autostrada, dwie drogi krajowe, linie kolejowe i bezpośrednie połączenia z Warszawą, Berlinem, Poznaniem, Zieloną Górą, Gorzowem Wlkp., Lesznem, lotnisko w Babimoście) oraz związany z tym rozwój gospodarczy (np. sieć zakładów IKEA, agroturystyka i rekreacja).

Robert Kaczmarek, Trzciel
biuro promocji

***

W obszarze niematerialnym: kultura, turystyka. W obszarze materialnym: instrument muzyczny, kozioł weselny, wyroby kulinarne, produkty drzewne.

Krzysztof Krzywak, Zbąszynek
urzędnik gminny

***

Pytanie to jest dla mnie trudne. Od kilkunastu lat spędzam długie wakacje (jestem pracownikiem naukowym) w Regionie Kozła. Wcale nie muszę. Przyjeżdżam tutaj, bo jest mi tu dobrze i jest dobrze tutaj mojej rodzinie. Lubię ponownie odkrywać miejsca, które już znam, ale w których odnajduje coś nowego. To swoisty *genius loci* tego miejsca przyciąga mnie i moja rodzinę. To też ludzie, których chcę spotykać, to ogólnie mówiąc *kultura* tego miejsca – coś bardzo trudnego do sprecyzowania. Jako naukowiec chciałbym o czymś mówić precyzyjnie, albo nie mówić wcale. Tu ani jedno, ani drugie nie wydaje się łatwe.

Jestem zafascynowany tymi, którzy tworzą tu kulturę i których odbieram, jako ludzi wolnych i poszukujących prawdy. Cenię ludzi, którzy starają się zbierać zarówno okazy przyrodnicze, jak i materialne. Także tych, którzy interesują się historią Regionu i mają o tym dużą wiedzę. Historia tego Regionu, jako typowego regionu pogranicza jest fascynująca (a i dramatyczna). To dobrze, że jest przechowywana dzięki takim pasjonatom, a nawet

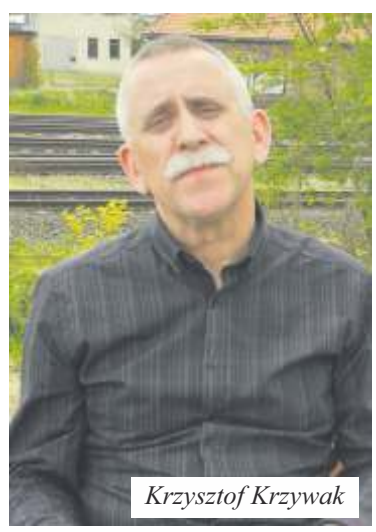
Krzysztof Krzywak

przetwarzana wchodząc do otoczki kulturowej. Podobnie muzyka ludowa - autentycznie odbierana i przechowywana w lokalnej społeczności. Warta wspomnienia jest dużą liczba fascynujących książek dotyczących Regionu, które ukazały się dzięki takim pasjonatom. O Polsce kiedyś (?) mówiło się, że jest na zachód od Wschodu i na wschód od Zachodu. Podobnie ten Region istniejący na różnych pograniczach zachował swoją specyfikę. To może dawać negatywne objawy, ale też bardzo pozytywne.

To wraz z oglądanymi więcej niż 300 razy zachodami słońca nad jeziorem Błędno jest dla mnie *marką* tego regionu. Zdaje sobie jednak sprawę, że to nie o taką markę chodzi w tym pytaniu.

Chodziłoby zapewne, o to czym promować Region. Promować, czyli sprzedawać. Tyle tylko, że nie znam się na sprzedawaniu, a w dodatku nie mógłbym sprzedawać czegoś, co do mnie nie należy. Podam więc, co moim zdaniem, na markę Regionu się nie nadaje. To *masowa turystyka.* Mam swój osobisty, egoistyczny cel, by tak twierdzić: bardzo nie chciałbym, aby Region Kozła zaczął przypominać Karpacz, Dziwnów, czy Mikołajki. Wolę mniejszą skalę. Niezależnie jednak od mojego *chcenia*, nie wydaje się, by Region był na masowego turystę przygotowany. Taki turysta znalazłby tu pewnie to, czego znaleźć by pewnie nie chciał: hałas, zanieczyszczenie (np. typowe palenie syntetycznych śmieci w piecach), brak infrastruktury. Być może niewybredny turysta zaakceptuje dwa pierwsze, gdy będzie miał ostatnie. Wspomnę tu to, co mnie bardzo interesuje: ścieżki (szlaki) rowerowe. Te, które zostały zbudowane zaspokajają potrzeby miejscowych. Nie jest to nic dziwnego, czy nagannego. Władze lokalne powinny dbać, by istniała ścieżka łącząca miasto z głównym pracodawcą w okolicy. Tyle, że nie jest to szlak turystyczny. Wytyczone szlaki natomiast w większości się na szlaki nie nadają, bo albo prowadzą ruchliwymi szosami, albo praktycznie są nieprzejezdne. Wiem co piszę, gdyż przemierzam co wakacje około 1000 km w tym Regionie. Wspomnę tu przepiękny szlak Zbąszyń – Chrośnica – Grabsko – Chojniki – Nowy Tomyśl. Szlak ten prowadzi przez bardzo różnorodny i malowniczy las. Ale co z tego, gdy dla turysty-rowerzysty jest prawdziwą próbą pustynną. Jak ktoś lubi zakopać się po osie w piachu – niech tam jedzie. Innym przykładem jest szlak Reklin – Belęcin – zaawansowany test na stan techniczny roweru (cudownie klasyczne kocie łby). Tak lepiej, niż w Wolsztynie, gdzie na prawie każdej mapie zaznaczony jest nieistniejący szlak wokół jeziora .

c.d. obok

Berzyńskiego. Dokładniej: może on i gdzieś istnieje – mnie, pomimo wielu prób, nie udało się go odkryć. W przeciwieństwie do szlaku wokół jeziora Wolsztyńskiego – ten polecam każdemu! Podsumowując: moim daniem masowa turystyka – nie. Natomiast trudne odkrywanie perełek – tak!

Mirosław Lachowicz, Zbąszyń - Warszawa
profesor matematyk Uniwersytetu Warszawskiego

***

Naszym zdaniem Region Kozła może być kojarzony z instrumentem ludowym, przede wszystkim z tzw. kozłem weselnym.

Sylwia Panaś, Babimost
sekretarz gminy

***

W Regionie Kozła to chyba najważniejszy jest jednak wyjątkowy instrument i muzyka.

Mirosława Szott, Zbąszynek
doktorantka Uniwersytetu Zielonogórskiego

***

Pytanie, na które nie potrafię odpowiedzieć jednym zdaniem. Region Kozła jest tak niepowtarzalny, że nie umiem wskazać jednej rzeczy, materialnej, czy nie materialnej, która byłaby marką RK. Sądzę, że kozioł, jako wyróżnik regionu powinien nas prowadzić do ustalenia marki RK. Tak więc, „tam, gdzie kozioł wędruje, markę Regionu Kozła znakuje". Imprezy z kozłem w tle, takie jak Biesiada w Zbąszyniu, Szlak Koźlarski im. Walentego i Tomasza Brudłów, inne mniejsze np. Kramski Festiwal Kultury Regionalnej, w Dąbrówce Wlkp. Festyn u Progu Lata, Festiwal Piosenki Regionu Kozła, inne dobre działania, które propagują Region Kozła... Obiekty - przede wszystkim Filharmonia Folkloru w Zbąszyniu. Unikalne działania typu warsztaty budowy kozła, ludzie tworzący region - muzycy, animatorzy sztuki itp., także strój, muzyka (gra i śpiew), taniec, obrzędy, zwyczaje i oczywiście jedzenie. Trochę taki misz - masz. A i w jadle musi koniecznie być jakiś napitek, czyli np. piwo

Mirosława Szott

Koźlarz i jest taka wódka chyba produkowana w Siedlcu. Jeśli jedzenie, to także towary na sprzedaż np. sery, wędliny. Marka RK to musi być wielość tego najlepszego, spiętego wspólnym logo, wspólnym przemyślanym harmonogramem działania, w tym także promowania, a także propagowania, wszystko z odpowiednim znaczkiem, który musi być wszechobecny, nawet na dydrunach!

Wioletta Malinowska

Zarządzanie takimi wspólnymi działaniami nie ma być konkurencją pomiędzy placówkami i gminami, lecz wspólnym budowaniem! Marką Regionu będzie także wtedy idea - wspólnego budowania naszej Małej Ojczyzny, która wywodzi się z tradycji naszych przodków. A może powstaną także jakieś miejsca pracy. Linia produktów RK produkowana w RK, przez ludzi z RK... Może?

Wioletta Malinowska, Nowe Kramsko
nauczycielka, regionalistka

***

Co nas najlepiej promuje, po czym jesteśmy najlepiej identyfikowani, z czym się kojarzymy? Zapewne nasze lokalne instrumenty, kozioł, sierszenki, mazanki bez których nie byłoby charakterystycznych dla Regionu melodii. Dwa rodzaje kozłów - biały weselny i czarny ślubny to też lokalna specyfika. Gdzie indziej mają tylko jeden rodzaj dud, na których grają podczas wszystkich obrzędów, u nas wykształcił się wyraźny podział. Rodzaj używanego instrumentu świadczy też o wieku muzyka, najmłodsi uczą się na prostych mazankach i sierszankach, a jak już opanują trudną sztukę wygrywania swojskich melodii, mogą popróbować swoich sił na koźle lub skrzypcach.
Wydarzenia folklorystyczne i zespoły muzyczne. Tradycja popisywania się i konkurowania w grze na instrumentach ludowych ma w regionie bardzo zamierzchłą proweniencję. Do dzisiaj przetrwały założone jeszcze w okresie przedwojennym zespoły ludowe, takie jak: Wesele Przyprostyńskie, Regionalny Zespół Pieśni i Tańca im. Tomasza Spychały z Dąbrówki, które przekazują młodym następcom dawne tradycje. Od prawie 80 lat w Kopanicy z przerwami odbywa się konkurs muzyki ludowej, na który zjeżdżają się muzycy z RK i Wielkopolski. Jednak najważniejszym wydarzeniem jest Biesiada Koźlarska odbywająca się w Zbąszyniu, której towarzyszy Konkurs Młodego Muzyka Ludowego. W tym roku będzie to już 42 edycja tego ważnego przeglądu zespołów, śpiewaków i zespołów tanecznych. Impreza znana szeroko w kraju i w świecie muzyków grających na instrumentach dudowych. Od kilkudziesięciu lat odbywające się Dąbrówce Wlkp. coroczne przeglądy folklorystyczne zaświadczają o istnieniu wieloletniej tradycji i upowszechniają specyfikę naszego regionu. Na Babimojszczyźnie utrzymują się też lokalne tradycje grania na instrumentach ludowych oraz śpiewu dawnych przyśpiewek i utrwalonych w ustnej tradycji tekstów.
Nasi muzycy starają się brać udział w wielu ogólnopolskich przeglądach, konkursach i przeglądach, upowszechniając regionalne tradycje, a zdobywane nagrody zaświadczają o wysokim kunszcie wykonawców rodem z Regionu Kozła. Zatem marką naszego regionu stają się także znakomicie wyszkoleni i utalentowani muzycy.

Szczepan Sobczak, Kargowa
dyrektor biura RK

***

Nie mam pojęcia, szukałam pomysłu na markę RK, takiej rzeczy osobliwej, szczególnej, która jest wartością samą w sobie i odróżnia nas od reszty świata - przyznam, że nie potrafię ostatecznie niczego takiego wskazać. Dla mnie Region Kozła powinien być marką samą w sobie, ostatecznie inne polskie regiony (geograficzne i kulturowe, np. Mazury, Kaszuby) taką marką są. To, co pochodzi z Regionu Kozła: czy idee, czy artefakty, czy zasoby natury już mają tę wartość naddaną. Np. pierwsze, co przychodzi mi do głowy, to solidność (może jeszcze solidność i porządek, ale to już trąci niemieckim ordnungiem, a więc wchodzi to w kompetencje innej marki, jak

Anita Rucioch-Gołek

można by żartobliwie to określić). To, co wyjdzie z myśli i rąk ludzi z Regionu Kozła, jest solidne. Mój dziadek Ignacy, kiedyś Pan Młody w „Weselu Przyprostyńskim", chałupniczo robił laczki. Całe dzieciństwo kojarzy mi się z tym stukaniem w kopyto, z wykrawaniem z tektury, kawałków materiału, wykładzin, starych opon szablonu na laczki, które były tak solidne, tak nie do zdarcia, że zjeżdżali się po nie ludzie z całej okolicy. Jako dziecko szczerze ich nienawidziłam, bo jedna para wystarczała na bardzo długo. Nie było szans na nowe zakupy. Dziś, patrząc na tanią chińszczyznę, wspominam dziadkowe laczki z rozrzewnieniem.

Anita Rucioch-Gołek, Zbąszyń
kierowniczka biblioteki

***

Propozycji padło wiele, jak widać, bardzo „rozstrzelonych", ale szczegółów jednak mało. Dlaczego? Jakby niektórzy wypowiadający bali się rzucić konkret. Że marką mogą być „pyry z gziką", albo „zupa niebecz". A może „czernina"? Bo wiadomo, że jest i będzie „kozioł weselny", ale czemu nie nasz największy przebój (śpiewany ongiś przez zespół „Mazowsze") - „Świniorz"?!
Nikt też nie zachciał zauważyć, iż mamy niepowtarzalny Region także dlatego, że sam w sobie jest ogromnym węzłem komunikacyjnym. Przecież istnieje w nim jednocześnie, w odległości kilkunastu kilometrów od siebie, lotnisko w Babimoście, międzynarodowy węzeł PKP w Zbąszynku oraz węzeł na autostradzie A2 „Trzciel - Zbąszyń". Jaki powiat ma takie warunki? Gdzie są - nawet w skali kraju - podobnie blisko siebie skumulowane „plusy"? Dlaczego zatem tak mało się tym chwalimy?
I wreszcie prawdziwy, wyraźny symbol Regionu niemal przez wszystkich w tej sondzie (wyjątkiem prezes Silski i sekretarz z Trzciela) pomijany - rzeka Obra. Dlaczego niezauważana? Przecież ona spina RK, płynie (lub jej dopływy) przez wszystkie gminy koźlarskie. Dziwne, że większość tego nie chce zauważyć.
Na koniec najważniejsze, czy raczej: najważniejsi - czyli ludzie. **Tak, to ludzie są najważniejszą marką Regionu**. Oni trzymają tę ideę w kupie, mówiąc po naszemu. I to też są ludzie konkretni, znani od lat z imienia i nazwiska. Bez nich nie byłoby być może Regionu Kozła w tym kształcie. Wymienię niektórych bez żadnego porządku: **Jolanta Taberska**, która nie tylko kultywuje w swej Karczmie Taberskiej w Janowcu zwyczaje ludowe, zaprasza kapele, ale wręcz inicjuje wiele pomysłów. Po sąsiedzku w Nowym Kramsku mieszka **Wioletta Malinowska**, nauczycielka, organizatorka Festiwalu Kultury Regionalnej dla podstawówek, osoba posługująca się swobodnie (jak i Taberska) gwarą. Nie żyje już dwóch panów, odeszli od nas przedwcześnie: muzyk, pedagog **Leonard Śliwa** (Zbąszyń - Wolsztyn) i rzeźbiarz, ale i turysta rowerowy **Grzegorz Lisiewicz** z Kargowej. Warto pamiętać o dwóch pierwszych dyrektorach Regionu: **Jerzym Skrzypczaku** - czynnym muzyku, wnuku „dziadka Kotkowiaka" i **Krzysztofie Krzywaku**, który wniósł niepowtarzalne wartości organizacyjne i sprawcze, z których po części wciąż korzystamy. Kapitalną „robotę" - szczególnie, gdy idzie o poziom i jakość Biesiad Koźlarskich - od lat wykonuje zbąszyńskie małżeństwo **Katarzyna Kutzmann-Solarek** i **Ireneusz Solarek**. Ważną rolę spinającą odgrywa - bo wszędzie jest obecny - aktualny prezes Stowarzyszenia Muzyków Ludowych **Jan Prządka**. Nie tylko gra na koźle, szkoli nowe pokolenia koźlarzy, ale bywa na wszystkich ważnych dla RK imprezach. Wcześniej tę rolę odgrywał mistrz **Henryk Skotarczyk**. Nie można zapomnieć o członkach kapituły, szczególnie dwóch, należących do

Szczepan Sobczak

Ojców Założycieli RK - **Wiesławie Czyczerskim** i **Bernardzie Radnym**. Pewnie kogoś istotnego pominąłem...
Sumując kwestie marki: mamy z czego wybierać. Trzeba tylko żebyśmy o tym rozmawiali i przekonywali się. I to właśnie realizujemy dziś na łamach „Podkoziołka": dyskusje o wartościach. Lecz w końcu istotne także, żebyśmy po dyskusji wyciągali wnioski. A z tym jest chyba najtrudniej - mam takie wrażenie - bo niby kto miałby wyciągać te wnioski, a kto je realizować. Istnieje chyba problem niemocy decyzyjnej w Regionie Kozła, ale to jest już temat na inne rozważania...

Eugeniusz Kurzawa

Stuknęło 95 lat

KARGOWA. Swoje 95. urodziny obchodziła Gertruda Faryniuk, mieszkanka Kargowej.

Szanowną jubilatkę odwiedzili w jej mieszkaniu burmistrz **Jerzy Fabiś** oraz kierownik Ośrodka Pomocy Społecznej **Anna Wierzbińska** składając pani Faryniuk najserdeczniejsze życzenia wraz z upominkiem i kwiatami. Pani Gertruda wychowała czworo dzieci, doczekała się 14 wnuków oraz 19 prawnuków. W latach 50-tych pani Faryniuk była radną Miejskiej Rady Narodowej.

umkarg

Czekają na... świętego

Dokończenie ze str. 1

Czy będzie pierwszym człowiekiem Kościoła katolickiego z Regionu Kozła wyniesionym na ołtarze? Jest taka szansa i nadzieja. A mieszkańcy wsi, zwłaszcza sołtys Nitschke, od lat o to zabiegają.

Do kardynałów i biskupów...

Wpierw cytat z dokumentu: „Prosimy zacne Kolegium Kardynałów i Biskupów Episkopatu Polski o podjęcie odpowiedniej decyzji umożliwiającej rozpoczęcie procesu beatyfikacji śp. o. Leandra Henryka Kubika, męczennika i świadka wiary".

Tymi słowy kończy się pięć gęsto zapisanych stron dokumentu, który uzupełniony jest reprodukcjami listów więziennych o. Leandra, fotografią różańca z węzełków, blaszanych, więziennych krzyży etc. Całość jest wstrząsająca, gdyż mówi o dramatycznej drodze H. Kubika przez hitlerowskie katownie i o jego wierze. Ten dokument otrzymuję od sołtysa J. Nitschke. Porządnie oprawiony, zafoliowany, z załącznikami. Są nimi wiersz **Hieronima Glinkowskiego** „Święte powołanie" (z 2008 r.) oraz folderek z modlitwą o beatyfikację. Także informacja, że 15 maja 2012 r. arcybiskup Stanisław Gądecki w kościele w Siemowie odsłonił tablicę poświęconą pamięci Henryka Kubika. Ten dokument trafił do episkopatu Polski i spowodował uruchomienie procesu beatyfikacji, który toczy się w archidiecezji poznańskiej. Postulatorem, czyli prowadzącym proces jest ksiądz **Marek Kędziora**, proboszcz parafii Siemowo koło Gostynia.

O. Leander w czasie żniw w rodzinnej wsi

Kubik, czyli kto?

Kim był zatem, co takiego zrobił H. Kubik, że tyle osób, nie tylko ze Starego Kramska, wsi z której pochodził, zaangażowało się w walkę o jego świętość?

Przyszły o. Leander urodził się, jako się już rzekło, w Starym Kramsku, jako trzecie z siedmiorga dzieci Karola i Marianny (z domu Wiciak) Kubików 4 stycznia 1909 r. Jego ojciec zginął na froncie I wojny światowej w 1915 r. (pochowany w Białymstoku). Wychowaniem dzieci zajęła się głównie matka i wuj Walenty Kubik. Młody Henryk po ukończeniu szkoły podstawowej kontynuował naukę w polskim gimnazjum w Wolsztynie, który wówczas (po powstaniu wielkopolskim) znalazł się w Polsce, podczas, gdy Stare Kramsko wraz z całą Babimojszczyzną pozostało w Rzeszy Niemieckiej. Z Wolsztyna uczeń Kubik przenosi się do Pyzdr, a stamtąd w 1928 r. do gimnazjum oblatów w Lublińcu. W 1929 r. wstępuje do seminarium duchownego w Włodzimierzu Wołyńskim, a rok później znajduje się w seminarium w Łucku. Wstępuje do zakonu św. Benedykta z Nursji w Lubiniu. W 1933 składa śluby zakonne i przyjmuje imię Leander. Często bywa za granicą, w Pradze, Niemczech i in. 6 czerwca przez legata papieskiego zostaje wyświęcony na księdza. Wybuch II wojny zastaje go w klasztorze w Lubiniu. Jego przełożeni w 1940 r. wyznaczają go na zastępczego proboszcza parafii Siemowo, z czasem zostaje stałym proboszczem. Stąd aktualna sytuacja beatyfikacyjna, że proboszcz tej parafii jest tzw. postulatorem.

Wojna wciąga i niszczy

W 1941 r. głoszący śmiałe kazania ksiądz zwraca na siebie uwagę oddziałów Armii Krajowej w pobliskim Gostyniu. Proszą go o duchową opieką nad oddziałem „Czarny Legion". Niestety, szybko następuje wpadka, zostają aresztowani młodzi członkowie Legionu, w tym - w Wielki Piątek, 16 kwietnia 1941 r. - gestapo aresztuje ks. Henryka Kubika. W czasie modlitwy przed obrazem Matki Boskiej Bolejącej nad Ciałem Chrystusa. Leander zostaje osadzony w więzieniu w Rawiczu, potem więźniów przewieziono do Zwickau. Po rocznym śledztwie 37 członków Czarnego Legiony, w tym o. Leander, stanęło przed sądem. Skazano go na 5 lat ciężkiego obozu karnego. Następnie przewieziono do Darmstadt, a potem do obozu w Dieburgu, skąd trafił do Wronek. Tam wycieńczonego, schorowanego odwiedziła go matka. Po trzech tygodniach, 14 października 1942 r. zmarł. Pochowano go na cmentarzu w Nowym Kramsku. Jego grób jest wciąż odwiedzany. Zresztą obok syna pochowano matkę, zmarłą w 1961 r.

Sołtys Starego Kramska Joachim Nitschke zabiega o wyniesienie na ołtarze ks. Kubika

Więzienne grypsy

Najważniejsze, że do dziś zachowały się dokumenty i przedmioty związane z życiem, a bardziej może ze śmiercią o. Leandra. Są bezcenne. Być może będą najważniejszym świadectwem w trakcie procesu beatyfikacji. - Matka o. Leandra przechowała w czasie wojny, ale i po wojnie. - wspomina Nitschke. To listy, kartki pocztowe, grypsy więzienne, które sołtys otrzymał od syna Katarzyny, jednej z córek Marii Kubik. Ale najcenniejsze są grypsy wysłane przez uwięzionego zakonnika z hitlerowskich katowni. Bardzo nietypowe, bo kto mając możliwość przekazania rodzinie wiadomości z celi pisze na karteluszkach o skromnych wymiarach 4x6 cm takie teksty: „Polska dziś stoi na straży własnej wolności i honoru Europy więcej niż kiedykolwiek potrzeba nam ducha, zdrowia i tężyzny moralnej jeżeli chcemy wytrwać zwycięsko aż do końca"? Inny gryps pokazujący wielkość tego świętego człowieka: „Modlę się za swoich oprawców, bo tak czynił Jezus Chrystus"! Piękne, prawda. Prawdziwy kapłan z powołania.

Nieznany?

Co zaskakujące, w rodzinnych stronach o. Leander długo był nieznany. - To prawda - potwierdza J. Nitschke. Trzeba wiedzieć, że młody zakonnik, ksiądz, działał głównie w Polsce. Babimojszczyzna była dla niego zagranicą. Z tych różnych miejsc matce z wysyłał kartki. W ten sposób wiemy, jak się przemieszczał. Pocztówki ujawniają miejsca jego pobytu: Poznań, Kraków, Wilno, Białystok, Lwów, Lubliniec. Co ciekawe, jedna z kartek została napisana na granicy w Zbąszyniu, widać stempel „Zbąszyń 2", co oznacza pocztę kolejową, przy dworcu. Z tych powodów Leander rzadko bywał w domu. Ale sołtys wyciąga zdjęcie, które jest dla niego najcenniejsze. Przy krzyżu przydrożnym. - Bo ten krzyż do dziś stoi przed moimi domem - wzrusza się pan Joachim.

Z sześciorga rodzeństwa o. Leandra nie żyje nikt. Najstarszą siostrą była Gertruda Weimann. Dwie kolejne siostry, Zofia i Bronisława, zostały zakonnicami. Brat Stanisław - przed wojną przewodniczący koła młodzieży katolickiej - zginął w obozie koncentracyjnym w Oranienburgu. Następna siostra, Katarzyna wyszła za Kędziorę, najmłodszy z rodzeństwa, Jan zamieszkał po wojnie w Wolsztynie. Ponieważ żadne z nich już nie żyje starania o uznanie świętości o. Leandra podjęli inni. Wśród nich liczący już sporo lat, jeden ze współwięźniów o. Leandra w czasie okupacji, **Marian Sobkowiak**, obecnie z Gostynia, rocznik 1924. Miałem okazję rozmawiać z nim jakiś czas temu w Nowym Kramsku, gdy przyjechał wraz z delegacją z Siemowa na cmentarz, na grób o. Leandra.

Ojciec Leander - ksiądz Henryk Kubik ze Starego Kramska

Współwięzień - świadek

- Przeżyłem tylko dzięki ojcu Leandrowi gehennę tego obozu. Byłem bardzo młodym, miałem wtedy zaledwie 16 lat. Byłem załamany, osamotniony i zrozpaczony. Siedziałem w Rawiczu w celi numer 88, on pod numerem 90. Gdy wybiegaliśmy podczas „wolnej godziny" na spacer na plac więzienny, ksiądz przebiegał obok mojej celi i wrzucał do niej swoją porcję chleba. Początkowo nie wiedziałem, kto to robi. Ale pewnego razu spóźniłem się z wyjściem z celi i zobaczyłem, że to ojciec Leander. Spytałem, dlaczego ojciec to robi. „Umartwiam się, żeby Bóg miał cię w swojej opiece. Nie martw się, Pan Jezus pościł na pustyni 40 dni, to i ja wytrzymam. A ty jesteś młody, musisz żyć", odpowiedział - tak relacjonuje obecnie już ponad 91-letni pan Marian. Przypomina o. Leandra z tamtego więzienia, który wspierał współwięźniów na duchu, zachęcał do modlitwy, dzielił się chlebem, którego sam nie zjadł, rozdawał robione przez siebie medaliki z blachy aluminiowej, krzyżyki z drewna, różańce z nitek i napisane przez siebie modlitewniki. Pan Marian przeżył hitlerowskie obozy i katownie. Opowiadał mi o ośmiodniowych głodówkach bez jedzenia i picia, o połamanych palcach, o obozie Saxenhausen i wyzwoleniu. - Zaraz po wojnie nie było warunków do tego, żeby ubiegać się o świętość ojca Leandra - powiedział. Teraz chce i świadczy o świętości swego współwięźnia spod rawickiej celi. - Moje sumienie nie daje mi spokoju. On tyle zrobił dla mnie... - deklaruje Sobkowiak.

Trwa proces

Pierwszym z kramskich proboszczów, który zaangażował się w sprawę świętości Henryka Kubika był **Jan Radkiewicz**. Wyczytał gdzieś nazwisko współwięźnia, właśnie Mariana Sobkowiaka. - Napisał do mnie - wspomina starszy pan. I tak to wszystko się ruszyło. Jeden z poprzednich proboszczów parafii Nowe Kramsko, **Andrzej Suchorski**, powiadomił pisemnie Kurię Biskupią w Zielonej Górze, że przychodząc do parafii w 2003 r. zastał tu kult męczennika. Także aktualny proboszcz i dziekan nowokramski, **Waldemar Sołtysiak**, jest zaangażowany w proces beatyfikacyjny. Jednocześnie trwa swoista przyjaźń Siemowa i Starego oraz Nowego Kramska. Jakiś czas temu przyjechała delegacja szkolna, która do Cyfrowej Encyklopedii Wielkopolan opracowywała hasło „Henryk Kubik".

Decyzję o uruchomieniu procesu beatyfikacyjnego jako pierwszy podjął biskup diecezjalny z Zielonej Góry. Został wyznaczony Trybunał Beatyfikacyjny, który przesłuchuje świadków, zapoznaje się z dowodami świętości. Wniosek o beatyfikację jest potem przesyłany do Stolicy Apostolskiej. A na końcu decyzję podejmuje papież. Mieszkańcy Regionu czekają...

Eugeniusz Kurzawa

Szneka z glancem, czyli... godomy po naszymu z gzubami

Ciąg dalszy ze str. 1

Podczas zajęć przypomnieliśmy sobie, czym jest gwara, jakie znamy najpopularniejsze zwroty i słowa. Wymieniliśmy się doświadczeniami językowymi – przecież nasze rodziny pochodzą z różnych stron i tam, gdzie mieszkały, mówiło się inaczej. W ten sposób można było uświadomić dzieciom, jak ważne jest pielęgnowania tradycji językowych. Język jest wartością, jest ważny, gdyż odróżnia nas od innych ludzi, buduje naszą tożsamość. Język się zmienia, tak jak zmienia się cały świat, ale musimy pamiętać o swoich korzeniach, o języku naszych przodków, którzy chodzili w ancugach i w dyrdunach, siadali na ryczkach, gdy chcieli oskrobać pyry. Pamiętając o gwarze, jesteśmy mocniejsi i mocniejsze są nasze dzieci.

Zajęcia były prowadzone w formie pogadanki, form dramowych i warsztatów plastycznych. Zajęcia prowadziły **Magda Rożek** i **Anita Rucioch-Gołek**, a scenariusz zajęć został opracowany także na podstawie książki Elizy Piotrowskiej „Szneka z glancem, czyli elementarz gwary poznańskiej". Książkę tę można wypożyczyć w naszej bibliotece.

Od redakcji

Tak jak w niektórych gminach prowadzona jest wieloletnia akcja przywracania sztandarowego instrumentu naszego Regionu, czyli kozła (weselnego i ślubnego) i odbywa się nauka gry dla młodzieży w szkołach, tak też powinniśmy postąpić z gwarą. Przykład, który podaje kierowniczka biblioteki miejskiej w Zbąszyniu, pani Anita Rucioch-Gołek jest świetny. Warto byłoby, żeby inne biblioteki gminne, ale też szkolne, a może również poloniści w podstawówkach i gimnazjach zechcieli się włączyć w kolejna akcję - tym razem przywracania gwary. Tak! Prowadzi podobną akcję - od lat - podstawówka w Nowym Kramsku. Może dobrze byłoby nawiązać kontakty w tym zakresie, umówić się, pojechać do Zbąszynia, Nowego Kramska, podpatrzeć i wprowadzić u siebie. Jest to bardzo istotne dla Regionu, żeby nie tylko grać, ale i mówić (a przynajmniej rozumieć mowę), jak nasi dziadowie. Inaczej wykonywanie pieśni i piosenek ludowych stanie się jak angielskie wykonania niektórych polskich zapiewajłów estradowych, czyli bez zrozumienia.

Jak zapamiętałeś „Babimojszczankę"?

BABIMOST. Pomagamy Izie Tomczyk, rodowitej babimojszczance, która chce napisać o ważnym obiekcie swego miasta. O popularnej ongiś... „Babimojszczance". Pomożecie?

Izabela Tomczyk.

Izabela Tomczyk jest studentką konserwatorstwa na Uniwersytecie im. Mikołaja Kopernika w Toruniu. Podjęła się ważnego zadania - opisania dziejów hotelu i restauracji stojącej na rozjeździe ulic wiodących z centrum w kierunku na Kargowę i Wolsztyn. Iza opowiada o tym, że lubi ten nietypowy budynek, kiedyś tak ważny dla miasta i jego mieszkańców. I żal jej, że dziś gmach stoi pusty i opuszczony. Że nie ma inwestora, który coś zorganizowałby w historycznych wnętrzach. Niekoniecznie od razu restaurację, bo chyba by się nie utrzymała.

Na marginesie, nasuwa się analogia do podobnych budynków, spełniających podobną rolę przed wojną i po wojnie w Kargowej oraz w Zbąszyniu. W Kargowej to nie mniej słynny „Maraton", tuż przy Rynku. Na szczęście w jakiś sposób wykorzystany, choć trudno powiedzieć, czy w pełni. A wyglądem zewnętrznym raczej nie przyciąga. Dużo więcej szczęścia miała dawna knajpa Fellnera w Zbąszyniu, gdzie po latach zastoju w tymże obiekcie powstał elegancki hotel „Senator" i restauracja „Pod Złotą Koroną".

Wracając do popularnej niegdyś „Babimojszczanki", zachęcamy czytelników do pomocy Izabeli, która stara się ożywić pamięć o niej. Udowodniła, że to potrafi pisząc jakiś czas temu licencjat na Uniwersytecie Papieskim w Krakowie. Obroniła tam pracę pt. „Skrzydła poliptyku z Sulechowa na tle malarstwa późnego gotyku". Tenże poliptyk to drewniany, rzeźbiony ołtarz. Wygląda jak szafa. Ciekawy zabytek, każdy powinien go „zaliczyć", bo to wybitne dzieło rzeźbiarskie i sakralne. Powstało około 1499 r. w tzw. szkole mistrza z Gościszowic i jest już w kościele parafialnym w Babimoście od ponad 130 lat. Po reformacji trafiło tu z Sulechowa. Dziś zresztą Sulechów chętnie wziąłby znów do siebie ów ołtarz. Składa się z tzw. szafy środkowej i ruchomych skrzydeł, czyli że można go otwierać i zamykać. To na marginesie.

Pomóżmy zatem pani Izie, która podjęła się od strony naukowej już drugiego lokalnego tematu. Czyni tak, bo czuje się lokalną patriotką i chciałaby coś zrobić dla swej miejscowości. A pomóc jej można udzielając informacji, udostępniając dawne zdjęcia, dokumenty, ciekawe opowieści o przeszłości. Z tego na UMK powstanie praca magisterska. Iza zamieściła apel do mieszkańców w oknie „Babimojszczki". Pisze: „Znasz ten budynek? Tak? To cudownie! Ale czy znasz jego historię? Ja staram się poznać. A kto może w tym lepiej pomóc jak nie mieszkańcy?!" Zainteresowani pomocą proszeni są o kontakt ze studentką,
tel. 698 472 523 lub
mail: izabela92t@wp.pl.

stroj.

REGION. Studio Helen Doron działające w Zbąszyniu i Zbąszynku, prowadzone przez Szkołę Języków Obcych Dialog w Zbąszynku, uczestniczy w działaniach mających na celu ratowanie pszczół.

Bee or not to be. Ratujmy pszczoły!

W tym roku Centra Helen Doron English przyłączyły się do społecznej kampanii „Ratujemy pszczoły" i zorganizowały akcję pod hasłem „Bee or not to be – razem z dziećmi pomagamy pszczołom". Bee - to po angielsku pszczoła.

Praca z dziećmi

Akcja rozpoczęła się od rozdania dzieciom książeczek w języku angielskim na temat pszczółek.

Wszystkie dzieci uczące się w szkole Helen Dorn otrzymały też paczki z nasionkami roślin miododajnych. W ramach konkursu ogólnopolskiego sieją je w doniczkach lub w ogródkach. Dzięki nim pszczoły będą miały możliwość dostępu do zróżnicowanego pokarmu, a we wrześniu nastąpi rozstrzygnięcie szkolnego oraz ogólnopolskiego konkursu fotograficznego na najładniejszą rabatkę kwiatową.

Kolejne etapy działań to zajęcia warsztatowe organizowane na bieżąco w centrum lub we współpracy z instytucjami życia publicznego. Ostatnio gościliśmy w bibliotece w Zbąszyniu i przeprowadziliśmy zajęcia w ramach „Bajkowego Eko-poranka". Dzieci dowiedziały się, jak odróżnić pszczołę od osy, wykonały własne pszczółki z filcu, wraz z rodzicami mogły spróbować zdrowe, miodowo – otrębowe ciasteczka.

Hotele dla pszczół

Naszym celem jest także zbudowanie, ostatnio popularnych w dużych miastach, hoteli dla owadów zapylających. Chcielibyśmy aby takie miejskie ule pojawiły się w Zbąszynku i Zbąszyniu.

Problem wymierania pszczół

Problem pszczół to problem ludzi: 76 proc. produkcji żywności, a także istnienie ogromnej ilości gatunków roślin oraz zwierząt zależy od ich pracy. Pszczoły w Polsce wymierają w niepokojącym tempie, ich liczba maleje w skali ok. 13 – 18 proc. rocznie. A przecież od ich pracy zależy aż 3/4 produkcji żywności, jaką spożywa człowiek. Wraz z rozwojem cywilizacji zmiany zaszły tak daleko, że zaczęły realnie zagrażać dalszemu istnieniu pszczół.

Albert Einstein powiedział, że po wyginięciu pszczół ludziom pozostaną jeszcze 3-4 lata egzystencji. Niestety, nie był to żart. Brak naturalnego, urozmaiconego pokarmu bardzo źle wpływa na odporność pszczół, ich choroby i pasożyty.

Każdy może przyczynić się do tego, żeby pszczoły miały dostęp do zróżnicowanego pokarmu. Wystarczy posadzić na podwórku, w ogródku lub na balkonie takie kwiaty, które dają pszczołom nektar i pyłek.

Pszczołowate poprzez swoją pracę produkują dla nas różnorodne produkty: owoce, warzywa, produkty pszczele, zboża oraz bawełnę, kawę czy migdały. Zawdzięczamy im naprawdę wiele!

Wniosek: każdy z nas może stworzyć środowisko przyjazne pszczołom.

Magdalena Heinke

Dokończenie ze str. 1

Medalistka z Trzciela

W czwartek, 25 sierpnia, na placu przy Gminnym Ośrodku Kultury i Sportu odbyło się powitanie i spotkanie z brązową medalistką Igrzysk Olimpijskich w Rio de Janeiro 2016 w zapasach – Moniką Michalik.

Pani Monika na spotkanie dotarła w asyście strażaków. Przybyło wielu mieszkańców Gminy Trzciel – rodzina, przyjaciele, trenerzy, władze samorządowe. Był czas na kwiaty, gratulacje, autografy, zdjęcia, wywiady telewizyjne i odpowiedzi na pytania mieszkańców np. co medalistka lubi gotować. Burmistrz otrzymał od pani Moniki trykot zapaśniczy z Rio. Tłem spotkania było ciągle brzmiące „We are tha champions" zespołu Queen, przerwane tylko chóralnym „Sto lat…". Wieczór sportsmenka zakończyła tortem i szampanem na uroczystej kolacji z najbliższymi.

umtrz

Kto ma lub pamięta tę książkę? Wyszła w 7 mln egzemplarzy!

Wisłockiej sztuka kochania

ZBĄSZYŃ. Kilkudziesięciu zbąszynian zagrało w ciekawym filmie. To dopiero wydarzenie. Czy obejrzymy ten film w Regionie? Piszemy o szczegółach.

- Zakończyły się zdjęcia do nowego filmu twórców kinowego hitu „Bogowie" - informuje rzeczniczka prasowa producentów, **Olga Olak**. W poniedziałek, 11 lipca, ta sama ekipa filmowa, która zrealizowała nie tak dawno świetny film

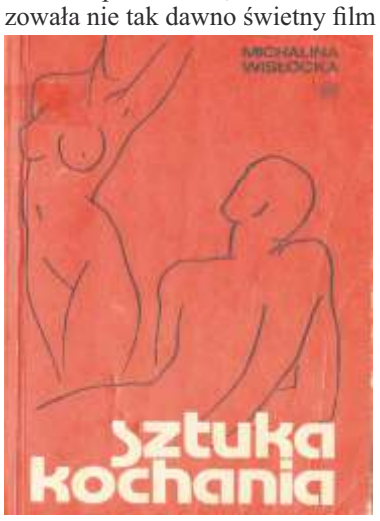

o prof. Relidze, zakończyła zdjęcia do nowego filmu - „Sztuki kochania". To historia Michaliny Wisłockiej oraz jej trudnej drogi do wydania bestsellerowego „podręcznika o miłości", słynnej w swoim czasie „Sztuki kochania".

Dlaczego Zbąszyń?

Zdjęcia do filmu ruszyły na początku maja i realizowane były głównie w Warszawie. Na kilka dni ekipa przeniosła się również do Lubniewic – miasteczka w woj. lubuskim, gdzie Michalina Wisłocka w połowie lat 50. jeździła do pensjonatu wypoczynkowego opiekować się kuracjuszami. Dlaczego jednak filmowcy wybrali na miejsce kręcenia niektórych scen Zbąszyń? Dlaczego tutaj, w bibliotece, wcześniej zorganizowali casting dla statystów, którzy potem rzeczywiście pojawili się na planie filmowym?

- Zbąszyń został wybrany ze względu na zabytkowy peron z epoki, dzięki czemu zdjęcia mogły odbyć się w prawdziwej lokacji - przekazuje Olga Olak i dodaje: - To miejsce ułatwiło nam też logistykę podstawienia zabytkowej lokomotywy i składu wagonów. Jeśli chodzi o statystów to zarówno w Lubniewicach, jak i w Zbąszyniu grali tylko lokalni statyści. W obu miejscach został wcześniej przeprowadzony casting. W Zbąszyniu statystowali na dworcu, grali głównie pasażerów wsiadających, lub wysiadających z pociągu, tłum na dworcu.

Statyści znad Obry

Rzeczywiście, zaobserwowaliśmy pewnego dnia stojącą na zbąszyńskim dworcu zabytkową, dymiącą ciuchcię oczekującą na klaps. Potwierdza to również jedna ze statystek, mieszkająca nad Obrą **Aleksandra Zalejko**. - Na naszym dworcu było odtwarzane jakieś pożegnanie pani Wisłockiej ze swoją przyjaciółką lub znajomą. Obie panie miały obok siebie dzieci - mówi A. Zalejko. Wspomina przygotowanie statystów do udziału w akcji filmowej. - Pamiętam camper na placu dworcowym, który był pełen ciuchów z lat 50. Właśnie w takie stroje przebieraliśmy się, żeby potem zagrać rolę pasażera na peronie - dodaje. Statyści zbąszyńscy musieli się stawić „do pracy" o godz. 7.00, ujęcia filmowe, praca z kamerą trwała do 16.00, z przerwami na obiad i śniadanie. Było wiele powtórek. Uczestnicy musieli zapamiętać jak się poruszać.

- To było dla mnie ciekawe doświadczenie, bo gram również w Teatrze S - uzupełnia **Urszula Bordych**, inna ze zbąszyńskich aktorek. - Dlatego doceniam naprawdę świetne wykonanie scenografii z lat 50.

Pani Urszula zagrała w scenie z pociągiem. Siedziała z dzieckiem i inną kobietą w przedziale, do którego wsiadała przyjaciółka Wisłockiej. - Miałyśmy rozmawiać i nie zwracać uwagi na kamerę - wspomina U. Bordych. Jej zdaniem, Zbąszyń, dworzec przypadły do gustu pani Marysi Sadowskiej, reżyserce i dlatego właśnie u nas nakręcono kilka kadrów. Praca nad nimi trwała kilka godzin, choć w filmie będą to zaledwie dwie minuty.

W tej realizacji wystąpiło około 30-40 zbąszynian w różnym wieku. Od dzieci po emerytów.

Krótka historia „Sztuki kochania"

Michalina Wisłocka (lekarz, seksuolog, ginekolog, pisarka), spędziła lata na wyjaśnianiu ludziom rzeczy, które dziś wydają się oczywiste. Tłumaczyła naturę intymnych potrzeb kobiet, uczyła świadomości własnego ciała, podpowiadała jak podtrzymać wzajemną fascynację w związkach o dłuższym stażu. Za cel postawiła sobie wydanie książki „Sztuka kochania". Walka z cenzurą wydawniczą, anonimowe listy z groźbami i ostracyzm środowiska lekarskiego nie zdołały jej zniechęcić i w 1976 roku na półki księgarni trafiły pierwsze egzemplarze książki. Wisłocka wiedziała, że jej dzieło może pomóc ludziom, ale nie przypuszczała, że rozpęta polską wersję rewolucji seksualnej. Dowodem na to, jak ważna była jej działalność niech pozostanie informacja, że „Sztuka kochania" tylko w oficjalnym obiegu sprzedała się w 7 milionach egzemplarzy oraz była tłumaczona na wiele języków.

- Głównym motywem, który prowadzi cały film jest walka o książkę. Jednak aby zrozumieć dlaczego Michalina Wisłocka napisała „Sztukę kochania" i co ją do tego skłoniło trzeba wejść głębiej i poznać również jej życie prywatne – tłumaczy **Krzysztof Terej**, producent. Akcja filmu dzieje się na przestrzeni ponad 30 lat.

Opowieść o twardej kobiecie

Michalinę Wisłocką poznajemy jako młodą dziewczynę rozpoczynającą studia medyczne, jak również w momencie kiedy już jako uznana przez pacjentki lekarka, próbuje walczyć o wypuszczenie do druku jej książki „Sztuka kochania". Film „Sztuka kochania" został wyreżyserowany przez **Marię Sadowską**, scenariusz napisał **Krzysztof Rak**, a za zdjęcia odpowiadał **Michał Sobiciński**. W główną rolę wcieliła się **Magdalena Boczarska**, laureatka nagrody Złote Lwy za rolę w filmie „Różyczka" **Jana Kidawy-Błońskiego**. - Rola jest brawurowa, Michalina Wisłocka to legenda polskiej seksuologii, która bez pardonu weszła do polskich sypialni i zrobiła w nich porządek. Jej „Sztukę kochania" czytałam już jako dziecko z wypiekami na twarzy – przyznaje odtwórczyni głównej roli. - Wisłocka była dość kontrowersyjna, również jak na dzisiejsze czasy. Myślę, że bardzo wyprzedzała epokę, w której żyła. Dzisiaj też jest niewiele tak odważnych kobiet – uzupełnia M. Boczarska.

Na ekranie zobaczymy plejadę polskich aktorów. W rolę Stacha Wisłockiego, męża lekarki, wciela się **Piotr Adamczyk**, a w postać jej przyjaciółki, Wandy - **Justyna Wasilewska**, aktorka warszawskiego Teatru Rozmaitości. W filmie występują również **Eryk Lubos, Danuta Stenka, Karolina Gruszka, Borys Szyc, Wojciech Mecwaldowski, Arkadiusz Jakubik** oraz **Artur Barciś**.

Nasze statystki dobrze zapamiętały plan filmowy i gwiazdy. - Było sympatycznie - uważa A. Zalejko. Premiera kinowa planowana jest na 27 stycznia 2017 r.

Franciszek Stroiński

Magdalena Boczarska, Fot. Jacek Sosinski/Watchout Production

Świetny przykład

Ruszył klub dobrej książki

TRZCIEL. Jest się czym chwalić. 17 czerwca br. w bibliotece odbyło się pierwsze spotkanie Dyskusyjnego Klubu Książki dla dorosłych.

Przedmiotem pierwszego spotkania miłośników książek, a zarazem dyskutantów była powieść „Córka cieni" **Ewy Cielesz**. Kiedy zaczynamy czytać tę książkę, mamy wrażenie, że będzie to lekka opowieść o miłości i mezaliansie, ale nic bardziej mylnego. Akcja utworu zaczyna się w naszych czasach, bohaterem jest student historii Adam. Przypadek sprawia, że podczas wyprawy z kolegami w Bieszczady wchodzi w posiadanie pamiętnika Magdaleny. Czytając historię kobiety, przenosimy się w lata 30. dwudziestego wieku. Akcja zaczyna się w Konstancinie, gdzie mieszka nasza bohaterka, która pochodzi z bardzo zamożnego domu. Los sprawia, że poznaje młodego chłopaka o imieniu Piotr, który jest kelnerem w restauracji. Między młodymi wybucha gorące uczucie, chcą się pobrać, ale ojciec Magdaleny nie wyraża na to zgody. Młodzi w odruchu desperacji uciekają w Bieszczady i biorą tam ślub. Ksiądz, który ich pobłogosławił, pozwolił im zamieszkać w domu swojego brata. Dom jest położony w leśnej głuszy, na całkowitym odludziu, z dala od cywilizacji. Zaczyna się ich ciężkie życie we dwoje. Piotr jest przyzwyczajony do ciężkiej pracy w gospodarstwie, ale Magdalena wszystkiego musi się uczyć od podstaw, jednak dzięki uporowi i wsparciu męża radzi sobie coraz lepiej. Kiedy przychodzi na świat ich córka Juliana, trwa już II wojna światowa. Czyhają na nich niebezpieczeństwa ze strony Niemców i szalejących pod koniec wojny band UPA.

Autorka w bardzo realistyczny sposób opisała atmosferę tamtych czasów. Bohaterowie tej powieści skrywają różne tajemnice. Okazuje się, że poznanie ich może nas zaskoczyć. Ta książka jest pierwszą częścią sagi „Córka cieni", więc żeby poznać dalsze losy bohaterek, należy przeczytać drugą część „Obce matki" oraz trzecią „Burza przed ciszą".

Kolejne spotkanie DKK odbędzie się 1 września o godz. 16.30, a tematem dyskusji będzie książka **Mirosławy Karety** „Pokochałam wroga".

Wioletta Fabian

Z Babimostu.

Wspomnienie rozstania

osobom bliskim

Gdy nie będzie mnie w Babimoście, nie miejcie do mnie żalu za to,
że smutne słowa Wam mówiłam, że nie śpiewałam, nie tańczyłam,
że przy łabędziach pływających Obrą przystawałam,
że na zabytkowe domy wśród zieleni spoglądałam,
że dźwięku zegara ratuszowego słuchałam, a także słowika śpiewu.
Nie miejcie do mnie żalu, że na koncertach tak rzadko bywałam,
swoimi ścieżkami sama wciąż chodziłam,
że z chorymi i biednymi się spoufalałam, o sobie niewiele mówiłam.
Nie miejcie do mnie żalu, że do wszystkich się nie uśmiechałam,
często w sercu smutek miałam.
Nie miejcie do mnie żalu, że krzakiem dzikiej róży między Wami byłam,
więc nieufnym wzrokiem patrzyłam.
Nie miejcie do mnie żalu, za to, że w tym drogim mieście
owocnie pracowałam i uczciwie żyłam.
Pozostanie Biblioteka – ogromny zbiór wielu dzieł,
Izba Pamięci i Historii Trwania Polski na każdy dzień.
Tak, to wiele… wspomnienia niejednego pokolenia i osób,
którzy tworzyli klimat miasta, byli przykładem wartości świata.

Ewa Ciecierska
Umiłowałam Was…
Babimost, 31 marca 2015 r.

Te obrazy warto poznać

KARGOWA - ZIELONA GÓRA. 15 czerwca w Muzeum Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze nastąpiło otwarcie wystawy prac Wilhelma Blanke.

Ów niemiecki malarz urodził się w 1873 r. w Kargowej, a jego imię nosi Gminny Ośrodek Kultury. W swojej twórczości Wilhelm Blanke utrwalał m.in. piękno Kargowej inaszego Regionu. Poprzez jego prace poznajemy pejzaż miasta, jakiego już nie ma: „W krainie wiatraków", „Widok na miasto od strony Obry", czy widok na „Dolinę Obry". Natomiast samo miasto opisują między innymi reprezentacyjne widoki jego centrum z ratuszem i rynkiem. Szczególne miejsce zajmuje namalowany w 1926 roku i podarowany władzom miasta obraz „Jarmark w Kargowej".

W otwarciu wystawy uczestniczyli **Elke i Stefan Petriukowie,** którzy ustanowili w 2014 r. fundację pod nazwą Fundacja Elke i Stefana Petriuk im. malarza Wilhelma Blanke wnosząc jako majątek fundacji 29 obrazów Wilhelma Blanke stanowiące dziedzictwo kulturowe malarza. To właśnie obrazy będące własnością fundacji i kilka innych należących do państwa Petriuków tworzą ekspozycję wartą do zwiedzania.

Kuratorem wystawy jest dr **Longin Dzieżyc**. Będzie otwarta do 11 września. W imieniu organizatorów wystawy oraz państwa Petriuków serdecznie zapraszamy wszystkich chętnych do muzeum do Zielonej Góry. Naprawdę warto. W. Blanke należał do dobrych, europejskich malarzy, zwiedził i „zaliczył" Europę, zwłaszcza Włochy, dużo malował też w Berlinie, gdzie w rękach jego rodziny nadal pozostaje wiele cennych dzieł. To kolejna postać, kolejny artysta, którego dorobkiem nasz RK może się cieszyć i chwalić!

umkarg

Mołdawianie u nas

SIEDLEC. W dniach od 1 do 8 sierpnia gmina Siedlec gościła delegację z zaprzyjaźnionej gminy Stauceni w Mołdawii.

Goście zapoznali się ze strukturą samorządu powiatowego i gminnego w Polsce. Wynikało to z faktu, że w skład delegacji wchodzili radni oraz sekretarz gminy. Odwiedzili starostwo w Wolsztynie, Urząd Miejski w Zbąszyniu oraz Urząd Gminy w Siedlcu. Natomiast podczas wizyty w Związku Międzygminnym Obra w Wolsztynie dokładnie został omówiony temat segregacji śmieci i gospodarki odpadami.

Delegacja odwiedziła również kilka firm w gminie Siedlec, m.in. Wellton, Onix, Limax i Kekbel-Max. Goście wykazali duże zainteresowanie sposobami upraw i przetwórstwa pieczarek, borówek, truskawek, cebuli, ziemniaków oraz asortymentem wytwarzanych wyrobów ogrodowych.

Będąc w Zbąszyniu Mołdawianie zwiedzili szkołę dla dzieci niepełnosprawnych oraz Filharmonię Polskiego Folkloru, gdzie wysłuchali koncertu gry na koźle w wykonaniu młodych adeptów państwowej szkoły muzycznej. Natomiast w trakcie wyjazdu do Poznania obejrzeli Komendę Miejską Policji i zapoznali się z zasadami monitoringu miasta. Mołdawianie byli również na Starym Rynku w Poznaniu, gdzie zobaczyli symbol miasta - Poznańskie Koziołki i przebywali w kompleksie sportowo – rekreacyjnym Malta.

W trakcie pobytu delegacji z Mołdawii omówiono dotychczasową współpracę, w ramach której w chwili obecnej odbywa się wzajemna wymiana młodzieży. Rozmawiano również o planach na przyszłość.

Ponadto do Siedlca przyjechali także gimnazjaliści z gminy Stauceni w Mołdawii, z którą to gminą Siedlce prowadzi współpracę od 2012 r. Młodzi Mołdawianie przebywali w Polsce w ośrodku wypoczynkowym blisko Sławy, w ramach zadania publicznego pn. „Międzynarodowa wymiana młodzieży" sfinansowanego przez Ministerstwo Edukacji Narodowej. Program pobytu obejmował wizytę w gminie Siedlec, w trakcie której doszło do spotkania z wójtem **Jackiem Kolesińskim**. Razem z gośćmi z Mołdawii gminę Siedlec odwiedzili również młodzi ludzie z Ukrainy, Niemiec i Polski spędzający wspólne wakacje w Sławie. Przed przyjazdem do Siedlca młodzież w towarzystwie przewodników odbyła spacer po Wolsztynie oraz zwiedziła parowozownię i Skansen Budownictwa Ludowego.

ugsi

Człowiek roku i gminne wydarzenia

ZBĄSZYNEK. Od sześciu lat Fundacja „Spieszmy się" przyznaje stypendia, wyróżnienia, nadaje tytuły w obszarze kultury i zdrowia.

Na 11 nominowanych przedsięwzięć Fundacja „Spieszmy się" wyróżniła tytułem...

Wydarzenie Roku 2015

....Uliczne Performance pt. „Wizy-(s)tacje". Realizatorem wydarzenia był Ośrodek Pomocy Społecznej w Zbąszynku. Fundacja przyznała także dwa wyróżnienia: koncertowi Alchemia Kozła – projektowi, którego koordynatorem była **Alina Piątyszek – Pych**, a pomysłodawcą **Marek Pych** oraz Wieczorowi Kolęd i Pastorałek „Rodzinne Kolędowanie" – tu organizatorem była Szkoła Podstawowa w Zbąszynku.

Patronat tytularny objął przewodniczący Rady Miejskiej, natomiast patronat fundatorski burmistrz Zbąszynka i byli mieszkańcy Zbąszynka/Neu Bentschen.

A oto wszyscy nominowani do tytuły Wydarzenie Roku w kategorii Przedsięwzięcie Kulturalne: Teatr 18+,

Wieczór Kolęd i Pastorałek „Rodzinne Kolędowanie", X Wielkanocny Jarmark z Jajem w Kosieczynie, Alchemia Kozła Dąbrówka Wlkp. - koncert, Kino za Rogiem, Uliczne performance pt. Wizy-(s)tacje, Noc muzeów w Dąbrówce Wlkp., Album 90-lecia Zbąszynka, Schola Szachar, I Jarmark Bożonarodzeniowy, Koncert przy fontannie „Bachus Classic Orchestra".

Wydarzenia społeczne

W 2015 r. w gminie zrealizowano też wiele ciekawych przedsięwzięć społecznych. Fundacja „Spieszmy się" nominowała 11 projektów społecznych o pozytywnym oddziaływaniu w skali gminy do tytułu Wydarzenie Roku 2015. Były to: wystawa fotograficzna pt. „Spojrzyj na te kresy nasze", Tydzień bibliotek, Tajemnice Zbąszynka, Czytam i maluję, I Parada Wiosenna Przedszkoli i Szkół gminy Zbąszynek, nadanie im. Gimnazjum Polskich Olimpijczyków – koncert, Budujemy Mosty – projekt Comenius, Gala Ślubna, DD Senior-Wigor – otwarcie, osłonięcie obelisku poświęconego mieszkańcom kresów w rocznicę Rzezi Wołyńskiej, tablica w rocznicę pierwszych transportów osadników ze Wschodu, Piknik Wiosenny z okazji Tygodnia Rodziny i jubileuszu 25-lecia OPS w Zbąszynku, Szkolne Muzeum Historyczne ZST w Zbąszynku, 70-lecie Szkoły Podstawowej w Zbąszynku.

Wydarzeniem Roku uznano Dzienny Dom Senior-Wigor. Przyznano także dwa wyróżnienia. Za cykl wydarzeń poświęcony mieszkańcom kresów – Świebodzińskiemu Związkowi Kresowian koło Kosieczyn oraz za projekt Budujemy Mosty – Szkole Podstawowej w Dąbrówce Wlkp.

Człowiek Roku

Najważniejsze wyróżnienie, które co roku przyznaje Fundacja to tytuł Człowiek Roku dla osobowości o dużej wrażliwości społecznej. Dotychczas wyróżniono dziewięć osób tym tytułem. Człowiekiem Roku 2015 w obszarze działalności społecznej został **WŁADYSŁAW KOZAK** z Kosieczyna.

Ponadto przyznano tytuły Niosący Dobro – wolontariuszom roku 2015. Przypomnijmy, iż wolontariuszem jest ten, kto dobrowolnie i świadomie oraz bez wynagrodzenia angażuje się w pracę na rzecz osób, organizacji pozarządowych, a także rozmaitych instytucji działających w różnych obszarach społecznych.

Dawać to misja wolontariusza. To misja każdego człowieka. Tytuł Niosący Dobro otrzymali: **Tomasz Knop** - Zespół Szkół Leśnych w Rogozińcu (opiekunka **Anna Kutzmann), Kamil Bok** i **Aleksandra Strugała** - Gimnazjum w Zbąszynku (opiekunka **Halina Szczawińska**), **Marta Graczyk** i **Aleksandra Zmuda** - Zespół Szkół Technicznych w Zbąszynku (opiekunka **Joanna Korzeniewska).**

Krzysztof Krzywak

Władysław Kozak - Człowiek Roku

Dzieło o Trzcielu

TRZCIEL. W Bibliotece odbyła się promocja książki Małgorzaty Gularek „Trzciel. Krajobraz kulturowy miasta i okolic od czasów najdawniejszych do połowy XVII wieku".

Wydawcą jest biblioteka gminna, a autorka pozycji także pochodzi z Trzciela i jest absolwentką historii na Uniwersytecie im. A. Mickiewicza w Poznaniu. Ta ciekawa pozycja jest poświęcona historii i zmianom kulturowym, jakim ulegał Trzciel od pradziejów do okresu potopu szwedzkiego w XVII wieku. Obszernie opisane jest położenie miasta, pochodzenie jego nazwy oraz herbu. Autorka przedstawiła również przyrodę okolic Trzciela, która na przestrzeni wieków także ulegała zmianie, lecz ciągle, tak jak kiedyś, zachwyca swoim pięknem. Poznajemy również warunki życia mieszkańców oraz przemiany osadniczo-kulturowe, jakie następowały na przestrzeni opisanych lat.

Książka wzbogacona jest mapami, ilustracjami i zdjęciami naszego miasta i okolic. Zachęcamy do przeczytania tej ciekawej pozycji wszystkich, którzy są zainteresowani historią naszej małej ojczyzny.

umtrz

Sukces śpiewaków w Kamieniu

KARGOWA. Zespół śpiewaczy „Kargowiacy" uczestniczył z powodzeniem w XX Festiwalu Współczesnej Kultury Ludowej w Kamieniu Pomorskim (30-31 lipca br.).

Po długim przeglądzie konkursowym, w którym w różnych kategoriach występowało aż 38 zespołów, zespół Kargowiacy w kategorii zespołów śpiewaczych z instrumentem elektronicznym, wyśpiewał sobie III miejsce.

Ponadto z okazji jubileuszowego festiwalu odznaczono kilkanaście osób dyplomem Przyjaciela Festiwalu Współczesnej Kultury Ludowej im. Jana Iwaszczyszyna w Kamieniu Pomorskim. Wśród wyróżnionych znalazł się kierownik kargowskiego zespołu **Andrzej Apolinarski**. Zatem podwójne gratulacje.

Zespół Kargowiacy pragnie bardzo podziękować burmistrzowi **Jerzemu Fabisiowi** oraz dyrektorowi Gminnego Centrum Kultury **Waldemarowi Ligmie** za umożliwienie wyjazdu na to wspaniałe wydarzenie. Ponadto **Liliannie Piskorz** za pomoc i bezpieczną jadę, a Biuru Promocji Urzędu Miejskiego oraz Biuru Regionu Kozła za otrzymane upominki i gadżety reklamowe z Regionu.

umkarg

Zdjęcia, czyli sleeveface

ZBĄSZYŃ. Jak zrobić oryginalne zdjęcie, które zaimponuje innym, a do tego wykorzystać w nim okładkę książki? Recepta jest tylko jedna: znany na całym świecie miłośnikom książek i bibliotekarzom „sleeveface".

Ta enigmatyczna technika robienia zdjęć spełnia wszystkie powyższe warunki. W ramach obchodzonej w całej Polsce Nocy Bibliotek odbyła się pierwsza zbąszyńska edycja konkursu „Sleeveface". Koordynatorkami konkursu były bibliotekarki: **Natalia Wawrzyńska** oraz **Daria Winiecka**.

Sleeveface to oryginalny sposób robienia zdjęć z wykorzystaniem książek, a dokładniej fragmentu okładki. Wystarczy dopasować strój, fryzurę, pozycję ciała do obrazka, który widnieje na okładce wybranej przez nas książki i zrobić zdjęcie. Nie jest to prosta technika, gdyż dopasowanie tak wielu elementów i szczegółów wymaga dużej precyzji i skupienia zarówno osoby, która wykonuje fotografię, jak i modela bądź modelki. Ta idealna współpraca może się opłacić (zarówno wygraną w konkursie, jak i stworzeniem świetnego zdjęcia). Tak było w przypadku konkursu w Bibliotece Publicznej w Zbąszyniu. Wygrana fotografia miała wszystkie cechy idealnego zdjęcia. Obraz na okładce doskonale współgrał z osobą, która pozowała, w dodatku użyto elementu architektury kojarzonego z naszym miastem (w tle widać wieżę bramną przy wjeździe do zbąszyńskiego parku). Najlepsze zdjęcie zdaniem jury konkursu wykonała pani **Paulina Chłopkowska**, ale trzeba przyznać, że wybór laureata był naprawdę bardzo trudny.

Zachęcamy do udziału w następnej edycji konkursu. Informacje będzie można znaleźć na stronie internetowej www.biblioteka.zbaszyn.pl lub śledząc profil biblioteki na Facebooku.

Daria Winiecka

Sabałowe Bajania = sukces

DĄBRÓWKA WLKP. Grupa muzyków, gawędziarzy, śpiewaków z Dąbrówki Wlkp. uczestniczyła w 50 Sabałowych Bajaniach w Bukowinie Tatrzańskiej (10 - 14 sierpnia)**.**

Tegorocznymi laureatami zostali i pięknie się zaprezentowali promując gminę Zbąszynek: grupa śpiewacza „Dąbrowieckie Panienki" i śpiewak solista **Hubert Wittke. O**trzymali oni wyróżnienie. **Oliwier Niemiec** - solista, zagrał na koźle białym zajął drugie miejsce, a **Piotr Bimek**, też solista, grał na koźle białym również zajmując drugie miejsce. Z kolei **Maja Bimek,** gawędziarka, gwarą opowiedziała o dąbrowieckim weselu; zajęła trzecie miejsce. ponadto **Ferdynand Niemiec** przedstawił mowę starosty weselnego i podobnie zajął drugie miejsce.

Wszystkim gratuluję i bardzo dziękuję za zaangażowanie, wysiłek i czasami ciężką pracę, która przynosi wspaniałe efekty końcowe. Dziękuję wszystkim, którzy wspierają Ludowe Ognisko Muzyczne, rodzicom naszych uczniów, pani **Agnieszce Budych** i pani **Anieli Tratwal**. Dziękuję pani **Bożenie Jędrzejczak** i mistrzowi **Janowi Prządce** za przygotowanie do konkursów. Cieszy mnie zapał dzieci i młodzieży, ich chęć do kultywowania dąbrowieckich tradycji. Przed nami nowe wyzwania np. Biesiada Koźlarska w Zbąszyniu, Góralski Karnawał - ogólnopolski konkurs kolędniczy w Bukowinie Tatrzańskiej. Do dzieła....

Ewa Kubicka

Nie ma to jak Szparagowe Żniwa

TRZCIEL. W tym roku Festiwal Zespołów Śpiewaczych „Szparagowe Święto" obchodził piękny jubileusz 20-lecia. Życzymy następnych... 30 lat.

Wręczenie Nagrody Regionu Kozła ks. Marianowi Kotowi

Jak co roku do udziału w Festiwalu zgłosiło się kilkadziesiąt zespołów, jednak wystąpić mogło tylko 20. Przesłuchania odbywały się w dwóch etapach. Każdy zespół miał na swój występ 15 minut. Po wysłuchaniu wszystkich jury postanowiło przyznać tytuł laureata następującym spośród nich: Łęczanie z Ośna Lubuskiego, Suniczka – Skawysz z Mińska, Pod Kasztanem z Templewa, Jagienki z Bogdańca, Starodworzanki ze Starego Dworku, Cantare z Gorzowa Wlkp., Cantores z Witnicy, Kalina z Gorzowa Wlkp., Dojrzałe Kłosy ze Szprotawy, Tarnowianki z Tarnowa, Dąbrowszczanka z Dąbrówki Wlkp., Rezonans z Nietkowa. Nagrodą specjalną dyrektora Gminnego Ośrodka Kultury i Sportu za piosenkę tematycznie związaną ze Szparagowymi Żniwami, otrzymał zespół z Ośna Lubuskiego.

W przerwie festiwalowej nastąpiło uroczyste wręczenie odznaki honorowej Za zasługi dla Miasta i Gminy Trzciel.

W tym roku odznakę otrzymali: **Franciszek Malinowski, Jan Kaczmarek, Józef Terlecki, Florian Pędziński, Bogusław Szulcik, Aleksy Kliszcz, Jerzy Adamus, Eugeniusz Bocer, Krzysztof Turecki**.

Nagrodę indywidualną Regionu Kozła za rok 2015, przyznaną przez Kapitułę Regionu Kozła, za dokonania i działalność na rzecz Regionu Kozła i lokalnej społeczności, odebrał z rąk starosty Regionu **Jarosława Kaczmarka**, były wieloletni proboszcz parafii w Trzcielu ks. **Marian Kot**. Wszystkim odznaczonym i wyróżnionym życzymy wszystkiego co najlepsze i samych radości i sukcesów.

Dwudniowe, jubileuszowe świętowanie zakończył mocnym, tanecznym akcentem zespół Power Play, po którym na parkiet wjechał olbrzymi tort z okazji 20-lecia Festiwalu. Organizatorom życzymy kolejnych udanych 20 lat…

umtrz

Święto polskich skrzydeł

BABIMOST. - Tak naprawdę to myśmy powinni wygrać z drużyną Artystów, gdyż obie bramki strzelili nasi ludzie - śmieje się Zdzisław Krupa, dyrektor Ośrodka Sportu i Rekreacji.

Drużyna artystów warszawskich wygrała z Babimostem 2:0

Pan Zdzisław mówi o meczu piłkarskim - zresztą kolejnym ciekawym wydarzeniu po niedawnej Lidze Mistrzów Oldbojów - jaki rozegrała drużyna Aktorów scen polskich z reprezentacją Babimostu. Spotkanie miało oczywiście charakter rozrywkowy, ale stadion zapełnił się do ostatniego miejsca na krytej trybunie. Ba, miejsc jest ponad 500, a tłum wyglądał na co najmniej tysięczny.

Powodem takiego zgromadzenia było nietypowo obchodzone Święto Lotnictwa. W Babimoście, gdzie lotnicy stacjonowali wiele lat po II wojnie, gdzie nadal (choć na potrzeby cywilne) czynne jest lotnisko, taka impreza jest właściwie coroczną normalnością.

Pamiętają o tych, co zginęli

- Nasz pomysł był taki, żeby zaprosić lotników z Przylepu, z Aeroklubu Ziemi Lubuskiej, z pokazami przelotów dla mieszkańców - wyjaśnia płk **Alfred Hajduła**. Kiedyś dowódca jednostki, dziś prezes miejscowego koła Związku Żołnierzy Wojska Polskiego. Koło bowiem również świętowało - mianowicie 35-lecie swego istnienia. To osobiste święto koła zaplanowano właściwie w dwóch częściach. Drugą pod koniec sierpnia. Koło Związku Żołnierzy Wojska Polskiego liczy 131 członków. - Wśród nich są także żony i wdowy byłych żołnierzy - powiedział płk Alfred Hajduła.

Uroczystości Święta Lotnictwa rozpoczęły się w sobotę, 20 sierpnia, na skwerze w dawnych granicach jednostki wojskowej, dziś miejskim. W formie pomnika stoi tutaj samolot ćwiczebny, a obok umieszczono obelisk z przeniesioną (z byłej jednostki wojskowej) tablicą poległych w czasie pełnienia służby żołnierzy, pilotów. Służyli oni w nieistniejącym już od dawna szkolno-bojowym pułku lotnictwa. Zginęli w latach 50., 60., 70. i 80., aż do rozwiązania pułku na początku lat 90. To piękne, że ich coraz już starsi koledzy - emeryci pamiętają o tych tragicznych śmierciach. Nazwiskach wyryte są na płycie.

Mecz z udziałem znanych aktorów zapełnił całą krytą trybunę, były niespotykane na zwykłych meczach tłumy.

Ożywiające pomysły

A potem niespodzianka. Jak wyjaśniają prezes Hajduła i burmistrz **Bernard Radny**, doszli wspólnie do wniosku, że warto to Święto Lotnictwa jakoś zmienić, wzbogacić, przyciągnąć publikę nie tylko wojskową. Stąd część druga, już bardziej rozrywkowa, imprezy, zaplanowana późnym popołudniem. To wspomniane przez pułkownika pokazy lotnicze i mecz piłkarski. Artyści kontra piłkarze gminy Babimost. Pokazy oznaczały pojawienie się na niebie sporego „grata", czyli AN 2, który przeleciał parę raz w huku nad murawą, a także dwie Cesny 152 kręcące się między chmurami w parze. Uchwycenie ich to było trudne zadanie dla fotoreporterów, ale niektórym ujęcia się udały.

Lecz to, co spowodowało zapełnienie jedynej w Regionie Kozła krytej trybuny do ostatniego miejsca (a jest ponad 500 miejsc - przypominamy) był ów mecz. Przyjechali ze stolicy aktorzy. Starszym osobom - jak niżej podpisany - ich nazwiska nie mówiły nic. Ale młodzież szalała, ba, także mamy i ojcowie owej młodzieży.

Celebryci

Raptem w Babimoście zrobiło się światowo i celebrycko. Gdy aktorzy, kabareciarze wychodzili na płytę, żeby zagrać obległy ich tłumy łowców autografów i amatorów zdjęć z tzw. gwiazdami. Byli to aktorzy znani przede wszystkim widzom seriali i ludycznych programów telewizyjnych.

- Co z tego, że drużyna Artystów wygrała, jeśli obie bramki strzelili nasi - ciągnie swój wywód Zdzisław Krupa. - Pierwszego gola strzelił nasz człowiek wypożyczony do aktorów, Patryk Janeczek. To syn Andrzeja Janeczka, piłkarza i trenera Klonu Babimost, który grał w tym meczu po naszej stronie. A drugi gol to był samobój Andrzeja Rakowskiego.

Zatem choć mecz zakończył się wynikiem 2:0 dla zespołu Artystów, to bramki strzelali wyłącznie babimojszczenie.

Franciszek Stroiński

Uroczystość Święta Lotnictwa.

Piłkarze - celebryci: Jarosław Jakimowicz („Młode wilki"), Grzegorz Jędrzejewski (bramkarz), Rafał Mroczek (serial „M jak miłość"), Wiesław Tupaczewski (kabaret OTTO), Tomasz Jachimek (satyryk „Szkło kontaktowe"), Konrad Marszałek (Teatr Rampa i serial „Klan"), Piotr Wiszniewki (Teatr Żydowski), Michał Chałbiński (kiedyś piłkarz „Górnika" Zabrze), Bilgun, Piotr Zelt, Paweł Nowak i gościnnie Patryk Janeczek.

Pół wieku razem. Medale dla par

TRZCIEL. W sali Gminnego Ośrodka Kultury i Sportu odbyła się doniosła uroczystość.

10 par małżeńskich z gminy zostało odznaczonych medalami Za Długoletnie Pożycie Małżeńskie przyznanymi przez prezydenta RP. Atmosfera spotkania była wzruszająca, ciepła i miła. Jubilaci otrzymali także kwiaty i listy gratulacyjne. Po części oficjalnej była wspólna kawa, coś słodkiego i lampka sampana. Wręczenia dokonała zastępczyni kierownika Urzędu Stanu Cywilnego – **Andżelika Kapała**.

50 lat pożycia małżeńskiego mają za sobą: **Teresa i Edward Bierezińscy, Maria i Zbigniew Drzymałowie**, **Maria i Eugeniusz Grabasowie**, **Alicja i Stanisław Grygowie**, **Teresa i Bronisław Hajdaczowie, Genowefa i Mikołaj Hirtowie, Stefania i Stanisław Łoteccy, Maria i Aleksy Kliszczowie, Janina i Józef Wasileniowie, Krystyna i Edmund Wójtowiczowie.**

Urząd Stanu Cywilnego w dowód społecznego uznania dla trwałości małżeństwa i rodziny, złożył jubilatom życzenia długich lat życia w dobrym zdrowiu i serdecznej opieki najbliższych.

umtrz

Smród faluje nad miastem

KARGOWA. Już od lat mieszkańcy miasta zmagają się ze smrodem, który od czasu do czasu unosi się nad ulicami. Coś trzeba z tym zrobić. Ale prawo nie pomaga.

W ostatnim czasie burmistrz zapraszał kilka razy mieszkańców na spotkania wyjaśniające w sprawie uciążliwości zapachowych w mieście, których źródłem jest prowadzona fermowa hodowla trzody chlewnej. Choć były też opinie dotyczące przykrych zapachów pochodzących z usytuowanej za Kargową oczyszczalni ścieków typu lemna. Wychodząc na przeciw kłopotom obywateli burmistrz stara się te sprawy załatwić. Choć wiadomo, że podstawowym problemem, uniemożliwiającym walkę ze smrodem jest brak od lat tzw. ustawy odorowej. Choć - jak mówi Jerzy Fabiś - są kraje, które mają taką ustawę, jak choćby Niemcy, Belgia, Anglia, Japonia. Co ważne, w tych krajach określono nawet jednostkę smrodu, jest nią 1 span. - Norma dopuszczalna wynosi do 50 spanów - tłumaczy burmistrz, jak widać dość dobrze „siedzący w temacie". Ale to nie dziwne, skoro gmina zmaga się od lat z tymże smrodem. Rzecz w tym, że nie można zakazać rolnikom stosowania naturalnych nawozów na polach, gdyż wiadomo, że z tego rodzaju działalności się utrzymują. Trzeba zatem szukać porozumienia, kompromisu.

Taki właśnie cel mają te kolejne spotkania. Są na nie zapraszani właściciele obiektów inwentarskich, ale też Wojewódzki Inspektor Ochrony Środowiska dr **Mirosław Ganecki**, czy Powiatowy Lekarz Weterynarii **Czesław Kochajkiewicz,** starosta **Dariusz Wróblewski** wraz z podległymi mu pracownikami. Czy w końcu rozmowy przyniosą wymierny skutek?

- Ostro było podczas spotkania w ratuszu 17 sierpnia - mówi jeden z uczestników. - Niektórzy z obywateli „jechali wręcz po bandzie". Ale może dobrze, bo Majowie (rolnicy prowadzący duże gospodarstwa - przyp. red.) w końcu nieco ustąpili.

Wymiana opinii trwała ponad półtorej godziny. Wstępnie ustalono pewne kompromisy. - Ważny jest każdy, nawet minimalny krok w kierunku normalności - uważa Jerzy Fabiś. Szykowane jest kolejne spotkanie na przełomie września i października.

stroj.

Można uzyskać wsparcie

SIEDLEC. Ośrodek Pomocy Społecznej informuje, że:

Wnioski o przyznanie prawa do świadczeń rodzinnych na okres zasiłkowy 2016/2017 można pobierać i składać od 1 września 2016 r. Natomiast wnioski o przyznanie prawa do funduszu alimentacyjnego na okres zasiłkowy 2016/2017 można było pobierać i składać już od 1 sierpnia 2016r. Sprawa jest aktualna. Bliższych informacji udziala Ośrodek Pomocy Społecznej, Dział Świadczeń Rodzinnych, tel. 68 384 85 21 wew. 44 i 47. Warto zapamiętać i skorzystać.

ugsi

Odzyskali posterunek policji

KARGOWA. W pierwszych dniach lipca uroczyście, z udziałem wicewojewody, przywrócono po trzech latach posterunek w gminie. Ku radości obywateli!

Posterunek Policji w Kargowej został zlikwidowany w 2013 roku. W tym roku, Komendant Miejski Policji w Zielonej Górze, po konsultacjach z burmistrzem Kargowej oraz mieszkańcami miasta i powiatu, podjął decyzję o przywróceniu funkcjonowania posterunku. Decyzję poparło także kierownictwo Komendy Głównej Policji. Głównie to jednak mieszkańcy - trzeba to powiedzieć wyraźnie - wywalczyli sobie „powrót posterunku". Na różnych spotkaniach i tzw. debatach z policją powiatową licznie stawiając się w salach spotkań „głosowali" za posiadaniem „własnych", a nie przyjezdnych policjantów. I to się udało. Szkoda, że do tej likwidacji doszło. Sąsiednia gmina Babimost nie pozwoliła sobie na podobny zabieg, nie mówiąc już o Zbąszyniu, Siedlcu, Zbąszynku. Wtedy również w Kargowej zlikwidowano straż miejską. Czy to było słuszne pociągnięcie? Może warto się zastanowić nad jej przywróceniem?

Zlikwidowany w 2013 roku posterunek mieścił się wcześniej, podobnie jak teraz, w budynku Urzędu Miasta. Pomieszczenia na potrzeby funkcjonowania posterunku zostały wyremontowane i odnowione ze środków przekazanych przez burmistrza, natomiast wyposażenie pochodzi z zasobów Komendy Miejskiej Policji w Zielonej Górze, a także Komendy Wojewódzkiej Policji w Gorzowie Wlkp. W posterunku służbę pełni pięciu policjantów, którzy do tej pory pracowali w strukturach Komisariatu Policji w Sulechowie. Koszt uruchomienia posterunku wyniósł kilkanaście tysięcy złotych – sprzęt i wyposażenie.

W uroczystościach m.in. wzięli udział: wicewojewoda lubuski **Robert Paluch**, Komendant Miejski Policji insp. **Andrzej Kostka**, starosta zielonogórski **Dariusz Wróblewski**, burmistrz **Jerzy Fabiś**, przewodniczący Rady Powiatu **Edwin Łazicki**, wiceprzewodnicząca Rady Miejskiej **Barbara Dębicka**, kapelan policji zielonogórskiej ks. kan. **Leszek Kazimierczak**, proboszcz z Kargowej ks. kan. **Marek Pietkiewicz**, radni i mieszkańcy miasta i gminy. Komendant powiatowy insp. Kostka powiedział w trakcie imprezy, że posterunek ma dobrą lokalizację w centrum miasta, w samym ratuszu. Z kolei wicewojewoda Paluch podkreślił, że wracamy do tradycji, iż policja jest we wszystkich małych miastach (choć przecież zawsze tak było, więc nie wiadomo skąd ten „powrót" tradycji). Natomiast starosta Wróblewski podkreślił, że cieszy się, jako kargowianin z tego powrotu, a również z tego, że poprawi się bezpieczeństwo w gminie.

strumkarg

Załoga nowego posterunku w komplecie

Do ostatniego obywatela...

ZBĄSZYNEK. To jest dobry przykład, wart naśladowania. Raz na kwartał burmistrz wraz z przewodniczącym Rady Miejskiej „spowiadają się" mieszkańcom.

Od kilku lat włodarze opowiadają przybyłym do domu kultury mieszkańcom, co się zdarzyło w gminie od poprzedniego spotkania. A potem - bez żadnych kolejek, które bywają w magistracie w dniach przyjmowania petentów - można bezpośrednio zapytać „władzę" o to, co boli. O dziury w jezdni, wycięte drzewa, brak oświetlenia na ulicach i setki innych problemów. I co ważne - od ręki otrzymać odpowiedź. Szkoda tylko, że obywatele gminy tak rzadko korzystają z tej szansy. Na spotkania przychodzi ledwie kilkanaście (stałych) osób. Ale dobrze, że przychodzą, a burmistrz deklaruje, że będzie przychodził na te rozmowy dopóki na sali będzie siedział przynajmniej jeden człowiek...

Tak więc w lipcu mieszkańcy miasta po raz kolejny wzięli udział w kwartalnym spotkaniu z burmistrzem **Wiesławem Czyczerskim** i przewodniczącym Rady Miejskiej **Janem Mazurem**. Burmistrz rozpoczął spotkanie od informacji, z jakich zewnętrznych źródeł dofinansowania uda się bądź nie uda skorzystać w najbliższych latach przy realizacji projektów głównie inwestycyjnych. I tak prawdopodobnie samorząd nie otrzyma dofinansowania z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich, ze względu na... dobre wykorzystanie pieniędzy w poprzednich latach. Znaczną część złotówek z Funduszu Społecznego (ponad 3 mln zł) pozyskał Zespół Szkół Technicznych, m.in. na doposażenie pracowni szkolnych, a ponad 700 tys. zł zostanie wykorzystane na organizację zajęć pozalekcyjnych i kółek zainteresowań w szkołach. Oczekiwane są finanse z Programu Budowy Dróg Lokalnych na rok 2017, w ramach których planowana jest budowa obwodnicy zachodniej Zbąszynka – I etap (ulice Okrężna, Zaułek Kościelny, Wyszyńskiego i Jana Pawła II). Przygotowywane są również wspólne projekty z Gminą Kargowa i Babimost oraz Szczaniec i Świebodzin dotyczące ścieżek rowerowych łączących miejscowości gminy i gmin sąsiednich.

Trwają prace przy przygotowaniu modernizacji oczyszczalni ścieków, która musi zostać wykonana do roku 2019, aby uniknąć wzrostu opłat za korzystanie ze środowiska. Gotowa zaś jest dokumentacja poszerzenia cmentarza w Zbąszynku oraz na oczyszczanie zbiorników małej retencji.

Burmistrz wspomniał również o pracach na ulicach Wojska Polskiego i Długiej, na remont których łącznie przeznaczono ponad 3 mln zł, o wymianie oświetlenia i montażu osłon na lampach znajdujących się blisko budynków mieszkalnych, montażu oświetlenia na skrzyżowaniu obwodnicy północnej Zbąszynka z drogą powiatową (koło Bronikowa), uporządkowaniu terenu za stadionem i niszczeniu zieleni w mieście.

W dalszej części spotkania przewodniczący Rady Miejskiej podsumował prace Rady w minionym kwartale.

Dobrze wykorzystali spotkanie mieszkańcy, zgłaszając włodarzowi problemy własne oraz z innych części miasta. Rozmowy dotyczyły m.in. modernizacji ul. Zielonogórskiej, wzrostu opłat za odpady komunalne. Pojawiły się pytania dotyczące zbiórki odpadów wielkogabarytowych, która będzie przeprowadzana na nowych zasadach, możliwości odsprzedaży kasztanów i żołędzi oraz nowego miejsca dla nekrologów - będą specjalne tablice, które pojawią się przy kościołach w Zbąszynku. Kolejne spotkanie - po zakończeniu trzeciego kwartału.

umzbk

Zagraj w... swoje miasto

ZBĄSZYŃ. Powstała ciekawa plenerowa gra pamięciowa pod nazwą „Zbąszyń: znam to, gram w to!" przygotowana przez bibliotekę publiczną.

Grę wymyśliła **Anita Rucioch-Gołek**, szefowa placówki, a w jej realizacji pomagała **Magdalena Rożek**, bibliotekarka z oddziału dla dzieci i młodzieży. To pierwsza tego typu gra o mieście nad Obrą. Można ją było zaprojektować i wyprodukować dzięki wsparciu finansowemu Fundacji Banku Zachodniego WBK w konkursie grantowym „Tu mieszkam tu zmieniam".

Ta oryginalna gra opowiada o Zbąszyniu i okolicach, o tradycji i historii Małej Ojczyzny. Ćwiczy spostrzegawczość i pamięć, ale nie tylko. Jej główną zaletą jest specjalnie dobrana regionalna tematyka. Świetnie sprawdza się na imprezach dla dzieci, ale także w czasie spotkań starszych graczy i seniorów. W zabawie używa się kostek (czy też precyzyjniej mówiąc: plansz wielkości 25 x 25 cm) rozrzuconych np. na trawie. Na kostkach znajdujemy charakterystyczne dla miasta, danego terenu „obrazki". Program gry przewidywał 40 takich „kostek". Rozgrywka, która odbyła się w Łazienkach nie była zbyt łatwa dla uczestników (w wieku od 4 do 9 lat), gdyż kostek rozrzuconych na trawie okazało się być sporo! Czasem dzieci musiały liczyć na pomoc rodziców. Ale niektórzy radzili sobie świetnie sami. Wszyscy uczestnicy otrzymali w nagrodę gromkie brawa.

Ponieważ Zbąszyń ma długą historię, bogatą tradycję i przepiękny folklor, celem tego edukacyjnego i integrującego projektu było, by gra o tym przypominała. Już w trakcie jej tworzenia napotkano jednak na trudności, gdyż był problem z wyborem zdjęć, ponieważ było ich zbyt dużo, a plan przewidywał wybór tylko 40 obrazków. Wybrano fotografie charakterystycznych miejsc, choć nie zawsze tych najbardziej oczywistych i łatwo rozpoznawalnych. Wykorzystano też słowa gwarowe i zdjęcia ze starych pocztówek. Skorzystano ze fotografii z archiwum Urzędu Miejskiego, biblioteki, Muzeum Ziemi Zbąszyńskiej i Regionu Kozła. Część zdjęć podarowały osoby prywatne. To najlepszy dowód na to, że warto było zrobić grę typowo zbąszyńską.

Zbbib

Ciepło o staroście Żegockim

BABIMOST. Krzysztof Ziemski wygrał konkurs na wiersz o mieście ogłoszony przez Towarzystwo Miłośników Ziemi Babimojskiej

Lokalna komisja w składzie **Maria Waligóra** - przewodnicząca, **Stanisław Daszkiewicz**, **Sabina Kędziora**, **Sławomira Stoll-Scheer**, Bożena Wołek - członkowie, przyznała pierwsze miejsce w konkursie na wiersz o Babimoście **Krzysztofowi Ziemskiemu**, pracownikowi Młodzieżowego Ośrodka Wychowawczego. Kolejne lokaty: 2. **Anna Piliszewska**, 3. **Bolesław Brzuchacz**. Nasze gratulacje.

Obok zwycięski utwór.

Nocny spacer

Jeszcze rano nie marzyłem nawet,
Że wieczorem, wśród zachceń i zdarzeń,
(Niby we śnie, ale w pełni jawy),
Ujrzę gościa na Skwerze Koźlarzy.

Dziwna trochę, ale piękna postać,
Twarz szlachetna, której czas nie zmienił
To Żegocki, nasz dawny starosta,
Wyrzeźbiony w deszczu i kamieniu.

Mości panie, kwadrans przed dwunastą
Mówię cicho - chodźmy, mości panie,
Chcę ci wreszcie pokazać to miasto,
Co w zieleni tonie jak w Leśmianie.

Tak się zaczął całonocny spacer:
Przyprószone latarń lekkim szronem
Szkoły, skwery, kościoły i place,
Niskie domki do malw przytulone.

I „Olimpia", „Biedronka" i „Polo",
I łagodne panieńskie wzniesienia,
I nieśmiały przy „Polo" samolot -
To, co zmienia się i się nie zmienia.

Gdy przy Obrze Leniwej, na brzegu
Nagle zniknął niewiele przed czwartą,
Mnie pozostał obraz Żegockiego,
Jak powtarza: „Jednak było warto!"

Krzysztof Ziemski

Święto Jeziora

ZBĄSZYŃ. Pełna relacja z tej imprezy byłaby tak duża, że nie zmieściłaby się na naszych łamach... Serio.

Święto miasta trwało bowiem bardzo długo. Aż 9 (słownie: dziewięć) dni. Mało które z miast Regionu lub dalszej okolicy może sobie pozwolić na tak rozbudowaną imprezę. Ma ona charakter sportowy, rekreacyjny, kulturalny i rozrywkowy. Angażują się instytucje samorządowe, placówki, stowarzyszenia obywatelskie, społeczne, i to angażują się chętnie i w sposób niebanalny. Głównym organizatorem jest centrum kultury. Co istotne, oferty dla siebie w tym czasie mogą znaleźć dzieciaki w wieku przedszkolnym, uczniowie, młodzież i seniorzy. Jest coś dla każdego, w każdym wieku. I o to chodzi.

Jarmark św. Piotra w okowach zakończył tegoroczne, VI Święto Jeziora. Podczas jarmarku wyroby oferowali rękodzielnicy. Na stoiskach mogliśmy podziwiać, a także zakupić m. in. obrazy, rzeźby, ozdoby, miód, czy meble ogrodowe.

Finał, czyli sobota, jak i niedziela obfitowały w ciekawe wydarzenia przyciągające tłumy. W sobotę na scenie w Łazienkach wystąpili: zespół Wesoła Ferajna, Podzamek Boys, Gang Marcela oraz duet Karo, w niedzielę zaprezentowały się publiczności zespół taneczny Rego, Zespół Śpiewaczy Zbąszyńskich Seniorów, Górnianki z Jaszkowej Górnej, Halina Benedyk i Marco Antonelli, a także zbąszyński zespół Folk-Modern Quartet. Gwiazdą muzyczną święta był zespół Piersi.

Sporym zainteresowaniem w niedzielne popołudnie cieszył się konkurs w pływaniu na „czymkolwiek". Udział zgłosiło siedem załóg. Miejsce pierwsze zajęła załoga Obłędna IV z pojazdem o nazwie „Pancerfisz", miejsce drugie jury przyznało załodze Latających Bliźniaków z pojazdem „Geminus", na miejscu trzecim uplasowała się załoga Bajka z pojazdem „Tytanic". Serdecznie gratulujemy sukcesu, poczucia humoru i kreatywności. I zapraszamy za rok!

Mateusz Basiński

Pływanie na byle czym

Miejskie zabawy

ZBĄSZYNEK. Dwa świąteczne dni (14-15 sierpnia br.) upłynęły pod znakiem dobrej zabawy i muzyki.

Niedziela (14.08) rozpoczęła się od spotkania burmistrza **Wiesława Czyczerskiego** z delegacją z partnerskiego miasta Peitz, które odbyło się w Urzędzie Miejskim. Następnie mieszkańcy oraz zaproszeni goście wzięli udział w warsztatach wikliniarskich zorganizowanych na targowisku miejskim.

Część artystyczna obchodów Dni Miasta rozpoczęła się od występów lokalnych zespołów, wokalistów oraz zespołu pracowników Zbąszyneckiego Ośrodka Kultury. Następnie na scenie wystąpił wokalista reggae **Damian Syjonfam**, a zaraz za nim gwiazda wieczoru **Rafał Brzozowski**. Wieczór zakończyła impreza taneczna z didżejami.

Ostatni dzień wspólnego świętowania (poniedziałek, 15.08) rozpoczął się od programu edukacyjno – rozrywkowego dla dzieci z udziałem animatorów z Teatru Polskiego w Szczecinie. W dalszej części dnia na scenie wystąpiła operetka na wesoło, a do tańca zachęcała grupa Dance with somebody. Następnie odbyło się wręczenie tytułu Zasłużony dla Gminy Zbąszynek, który otrzymała pani **Regina Kodz** oraz pucharów dla zwycięzców Turnieju Wędkarskiego o puchar Burmisrza Zbąszynka.

Obchody Dni Zbąszynka zakończyła mini gala disco polo z udziałem zespołów Andre i Fanatic oraz pokaz sztucznych ogni.

umzbk

Dąbrowszczanka

SIEDLEC. W niedzielę, 28 sierpnia, w sali wiejskiej w Chobienicach spotkało się ponad 80 graczy, aby zasiąść przy stolikach i rozegrać turniej gry w kopa.

Dożynkowy turniej kopa

Te karciane rozgrywki zostały nazwane Dożynkowym Turniejem Kopa o puchar Wójta Gminy Siedlec. Rywalizacja była zacięta, chociaż atmosfera na sali bardzo przyjemna. Po ponad czterech godzinach zawodów ogłoszone zostały wyniki i zwycięzcą turnieju został Henryk Kaźmierczak z Łomnicy. Poniżej przedstawiamy dziesiątkę zawodników, którzy wywalczyli nagrody i trofea, które wręczał zastępca wójta Hieronim Birk. Oto najlepsi: I miejsce Henryk Kaźmierczak z Łomnicy, II Rafał Drozda z Kościana, III Zenon Odrobny z Chobienic, IV Grzegorz Ratajczak z Kościana, V Zbigniew Ratajczak z Wolsztyna, VI Jan Sobel ze Świętna, VII Andrzej Jędrzychowski z Nowej Wsi, VIII Karol Lemański ze Starego Bojanowa, IX Jerzy Marciniak z Kościana, X Stanisław Droszcz z Dąbrówki Wielkopolskiej.

Ponadto nagrodą specjalną dla najlepszej kobiety w turnieju uhonorowana została Barbara Skórzewska z Kobylnik. Nagrody dla najlepszego zawodnika turnieju z gminy Siedlec i parafii Chobienice zdobył Z. Odrobny z Chobienic. Jak widać, zawodnicy przyjechali z różnych, nawet odległych stron.

Podziękowania należą się organizatorom oraz sołtysowi Chobienic Łucji Olejniczak, a także Grzegorzowi Budzie i Andrzejowi Wieczorkowi za pomoc w przygotowaniach tego turnieju. Za całą organizację odpowiadał Kazimierz Wojciski.

ugsi

Sukces drewnianych kościołów!

REGION KOZŁA. W zakończonym niedawno plebiscycie „7 nowych cudów polskich" Szlak drewnianych kościołów RK zajął trzecie miejsce w kraju! Sukces!

Plebiscyt odbywał się na łamach miesięcznika „National Geographic Traveler" oraz na stronie www.7cudow.national-geographic.pl. Wpierw w kilku numerach „National Geographic" (8/16, 9/16 oraz 10/16) została opublikowana informacja o plebiscycie i przedstawiona lista 32 miejsc nominowanych przez redakcję. Zdaniem dziennikarzy, te właśnie, a nie inne obiekty zasługiwały na wyróżnienie, jako najciekawsze i najatrakcyjniejsze w Polsce. Potem zadaniem uczestników zabawy było głosowanie na swoich faworytów spośród nominowanych. Jeśli ktoś ciekaw zachęcamy wejścia na www.national-geographic.pl lub zakupienie 16/16 numeru czasopisma. Znajdziecie, Państwo, pełne wyniki.

Ale już dziś możemy powiedzieć, iż redakcja nominowała Szlak drewnianych kościołów RK, a potem Szanowni Państwo udanie głosowaliście. Wygrały duże miasta i duże placówki. 1 miejsce Planetarium EC1 z Łodzi (18,09 proc. głosów), 2 miejsce Hydropolis z Wrocławia (11,11 proc.), ale nasz Szlak zyskał 9,38 proc. Zostawiliśmy „w tyle" wiele cennych zabytków i obiektów.

Warto tylko dodać (o czym pisaliśmy w „Podkoziołku" nr 1), że ów Szlak jest niepełny. To produkt Lubuskiego Urzędu Marszałkowskiego, który pominął dwa cenne kościółki w Wielkopolsce: św. Mikołaja w Zbąszyniu i w Łomnicy. Warto byłoby to „nadrobić"!

stroj.

Pamiętają o Antoninie

PRZYPROSTYNIA. W Zespole Szkolno-Przedszkolnym obchodzono Dzień Patronki Szkoły – Antoniny Woźnej w 27 rocznicę śmierci patronki.

Antonina Woźna, choć nie pochodziła z Przyprostyni, na stałe wpisała się w jej tradycję i kulturę. Wieloletnia nauczycielka tutejszej szkoły żywo interesowała się zwyczajami i obrzędami chłopskimi, które dokładnie notowała. Z jej inicjatywy i na podstawie zgromadzonego materiału w 1938 r. powstał Folklorystyczny Zespół Regionalny „Wesele Przyprostyńskie". Program artystyczny rocznicy został przygotowany przez **Hannę Bajer**, która pisząc scenariusz, przybliżyła wszystkim postać oraz dokonania Antoniny Woźnej. Obchody odbyły się w sali wiejskiej w Przyprostyni. Uczniowie biorący udział w przedstawieniu w sposób profesjonalny zaprezentowali swoje umiejętności aktorskie, często z poczuciem humoru przytaczając anegdoty z życia patronki, co w znacznym stopniu uatrakcyjniło uroczystość.

zspprzypr

Żyj zdrowo

SIEDLEC. 28 sierpnia Gminna Komisja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych zorganizowała II Rajd Rowerowy.

Hasło wyprawy cyklistów brzmiało: „Żyj zdrowo na sportowo". Celem rajdu bowiem było propagowanie zdrowego stylu życia bez uzależnień, propagowanie zasad ruchu drogowego wśród dzieci i młodzieży, jazdy na rowerze, jako formy aktywności fizycznej oraz poznawanie walorów krajoznawczych gminy Siedlec.

Na parkingu przed budynkiem Urzędu Gminy zebrało się 48 uczestników rajdu, którzy zostali przywitani przez przewodniczącego GKRPA w Siedlcu i wicewójta **Hieronima Birka**. Następnie rowerzyści wyruszyli w trasę i kolejnymi miejscowościami, które zaliczyli były: Nieborza – Wojciechowo – Chobienice – Godziszewo – Zakrzewo – Belęcin (przystanek na poczęstunek: kawę, ciasto i kiełbasę) – Mariankowo – Boruja – Tuchorza – Reklin – Siedlec. Każdy uczestnik otrzymał pamiątkową koszulkę.

ugsi

DĄBRÓWKA WLKP. 11 czerwca br. już po raz 23. miłośnicy folkloru biesiadowali podczas Dąbrowieckich Spotkań Folklorystycznych „U progu lata". Uczestniczyły także zespoły spoza Regionu.

XXIII Dąbrowieckie Spotkania Folklorystyczne

Spotkanie „U progu lata" poprzedza corocznie uroczyste złożenie kwiatów i zapalenie zniczy na grobie Tomasza Spychały, wieloletniego kierownika Regionalnego Zespołu Pieśni i Tańca. Część oficjalna odbyła się na scenie amfiteatru w parku za pałacem. Występy na scenie zapoczątkowali przedstawiciele grupy najmłodszych artystów ludowych z Regionalnego Zespołu Pieśni i Tańca im. T. Spychały. Zespół „Dąbrowszczanka", który wystąpił w następnej kolejności wykonał kilka najlepszych pieśni ze swojego bogatego repertuaru. Następnie liczący już ponad 90 lat Regionalny Zespół Pieśni i Tańca im. T. Spychały, który wystąpił w tradycyjnych strojach dąbrowickich, zaprezentował kilka ludowych tańców i przyśpiewek. Na scenie bardzo dobrze wypadli uczniowie mistrza **Jana Prządki**, którzy zagrali i zaśpiewali znane w regionie melodie i przyśpiewki. W Dąbrówce jest chyba najwięcej młodych adeptów gry na instrumentach ludowych, więc tradycja związana z miejscowym folklorem tutaj na pewno nie zaginie.

W dalszej części na scenie pojawił się Zespół Pieśni i Tańca „Szamotuły". Barwne widowisko, w ramach którego kolejno prezentowano tańce i stroje z różnych regionów Polski, trwało ponad godzinę. Niespodzianką było pojawienie się na scenie czteroletniej **Zosi Obst**, która postanowiła zaśpiewać dwie piosenki regionalne a capella. Prowadzący, pomimo zaskoczenia, pomógł małej artystce w spełnieniu jej misji. Kapela „Kotkowiacy", która wystąpiła w części wieczornej Dąbrowieckich Spotkań zaprezentowała swój ludowy repertuar w stylu folkowym, przy wspomaganiu perkusji oraz gitar elektrycznych. Było to coś nowego i ponad 40 minutowy występ spotkał się z aplauzem licznie zgromadzonej publiczności. Gwiazdą wieczoru, jak co roku, był miejscowy kabaret „Klakoty", który rozbawiał publiczność swoimi gwarowymi pogadankami o ważnych dla Zbąszynka i Dąbrówki wydarzeniach. Imprezę zakończyła zabawa taneczna, do której przygrywał zespół „Trio" z Dąbrówki Wlkp.

Wśród gości byli m.in. starosta świebodziński **Zbigniew Szumski**, burmistrz Zbąszynka **Wiesław Czyczerski**, przewodniczący Rady Miejskiej **Jan Mazur**, sołtys Dąbrówki Wlkp. **Piotr Kociołek**, prezeska Stowarzyszenia Miłośników Kultury Dąbrowieckiej **Agnieszka Budych**, brat śp. Tomasza Spychały - **Piotr Spychała** oraz członkowie zaprzyjaźnionego zespołu Szamotuły z jego kierownikiem **Maciejem Cierpińskim**. Imprezę prowadził **Jerzy Skrzypczak** - kierownik zespołu Kotkowiacy.

Szczepan Sobczak

Rajd szlakiem kozła

ZBĄSZYŃ. Rekordowa liczba miłośników zabytkowych samochodów wyruszyła na trasę piątego już Rajdu Samochodów Zabytkowych - Szlakiem Zbąszyńskiego Kozła.

O zwycięski laur w dziesięciu konkurencjach podczas przejazdu rywalizowało w tym roku 75 załóg z całej Polski. Wspaniałe samochody mogliśmy podziwiać zarówno na starcie oraz mecie rajdu w Łazienkach, jak i trasie prowadzonej przez miejscowości gmin Zbąszyń i Nowy Tomyśl. Organizatorami wydarzenia, przy wsparciu Zbąszyńskiego Centrum Sportu, Turystyki i Rekreacji, byli państwo **Barbara i Krzysztof Szajkowie**.

Oto wyniki w poszczególnych kategoriach wiekowych aut: Kategoria aut wyprodukowanych do 1965 roku: I miejsce **Iza Patecka** oraz **Magdalena Adamek**, II miejsce **Karolina i Piotr Grześkowiakowie**, III **Monika Zielińska** i **Dariusz Bobryk**. Kategoria aut wyprodukowanych od 1966 do 1991 roku: I miejsce **Katarzyna i Sławomir Syczowie**, II **Alina i Marek Promińscy**, III **Iga i Łukasz Jakubkowie**. Kategoria dwusuw: I miejsce **Magdalena i Grzegorz Paczkowscy**, II miejsce **Maria i Mirosław Morissonowie**, III **Anita i Tomasz Braniewscy**. Gratulujemy i zapraszamy na kolejną edycję rajdu w przyszłym roku!

Mateusz Basiński

Obrą śladami Karola Wojtyły

REGION KOZŁA. 11 i 12 czerwca br. odbyło się wydarzenie cieszące się ogromnym zainteresowaniem - XII Spływ Kajakowy Szlakiem Karola Wojtyły.

W tegorocznym spływie wzięło udział blisko 200 osób. Jest to rekordowa liczba kajakarzy. Początek imprezy w Zbąszyniu - „Camping przy Baszcie". Otwarcia spływu dokonali burmistrz Zbąszynia **Tomasz Kurasiński** oraz proboszcz **Zbigniew Piotrowski**. Dyrektor Zbąszyńskiego Centrum Sportu, Turystyki i Rekreacji **Tomasz Szczechowicz** wyróżnił najstarszego i najmłodszego uczestnika. Przedstawicielką małolatów okazała się **Jagoda Rybak** ze Zbąszynia, najstarszym uczestnikiem wyprawy był **Jerzy Wirski** z Sulechowa. Specjalne wyróżnienie otrzymał **Piotr Skrzypczak**, który jako jedyny przepłynął każdy z organizowanych spływów Obrą.

Gościna w Grójcu Wielkim

Następnie spływowicze przedostali się autobusami do Kopanicy, gdzie nastąpiło wodowanie. Tradycją stała się już gościnność sołtyski Grójca Wielkiego, **Jadwigi Hirt**, która wraz z mężem **Antonim** na terenie swojej przepięknej działki przygotowała poczęstunek podczas przerwy w spływie. Druga przerwa odbyła się w Nowej Wsi. Tu Koło Gospodyń Wiejskich ugotowało pyszną zupę. Po chwili odpoczynku i konkursach na plaży, grupa popłynęła w kierunku Zbąszynia, gdzie Towarzystwo Gimnastyczne Sokół przygotowało grochówkę oraz bigos, uczestnicy mogli też spróbować kiełbaskę z grilla. Wieczorem przy ognisku były wspólne śpiewy. Przygrywali muzycy **Piotr Strugała** oraz **Regina Gołek**.

Niedziela rozpoczęła się mszą odprawioną w warunkach polowych. Ołtarz w kształcie kajaka znakomicie komponował się z pięknem otaczającej przyrody. Uczestnikami mszy byli nie tylko spływowicze, ale i inni mieszkańcy Zbąszynia. Następnie załogi ruszyły na Obrę przez jezioro Błędno. Pierwszy postój przy rzeźbie Karola Wojtyły w Zbąszyniu (tzw. mały park). Tam, na wodzie, odmówiono Anioł Pański. **Szymon Kwaśnik** wraz z rodziną zorganizował poczęstunek w postaci chleba ze smalcem, ogórka kiszonego i placka drożdżowego, które były wydawane do kajaków z pomostu. Druga, a zarazem ostatnia przerwa została zorganizowana w stanicy wodnej **Józefa Przybyły** w okolicach Strzyżewa.

Wielu pomogło

Z przyczyn technicznych wyprawa zakończyła się w Lutolu Mokrym. Przez całą trasę **Agnieszka Nowak** ze Zbąszynia prowadziła statystki i na bieżąco informowała uczestników o pokonanym dystansie oraz spalonych kaloriach. Organizowane w przerwach spływu konkursy z nagrodami, wspólne śpiewanie oraz aktywny wypoczynek, pozwoliły oderwać się od codziennych obowiązków i w pełni się zrelaksować. Wydarzenie stanowiło doskonałą promocję Regionu, co obok uczczenia pamięci o Karolu Wojtyle i popularyzowaniu aktywnych form wypoczynku, było głównym celem spływu.

Uczestnicy świetnie się bawili, byli uśmiechnięci i zadowoleni. Bez wątpienia przyczynili się do tego organizatorzy, którzy włożyli ogrom pracy i wysiłku, aby wszystko było dopięte na ostatni guzik. Zbąszyńskie Centrum Sportu, Turystyki i Rekreacji serdecznie dziękuje wszystkim, którzy pomogli w przygotowaniu i przeprowadzeniu imprezy. Są nimi: T.G. Sokół, Stowarzyszenie Muzyków Ludowych, jednostki OSP, UKS Olimpus. Oprawę muzyczną przygotowali państwo **Regina i Bogdan Gołkowie, Maria Leśnik** oraz **Piotr Strugała**. Jak co roku nad bezpieczeństwem uczestników czuwali ratownicy zbąszyńskiego Stowarzyszenia WOPR. Do zobaczenia w przyszłym roku!

Tomasz Szczechowicz

Postrzelali sobie

BABIMOST. Koło Ligi Obrony Kraju zorganizowało międzyzakładowy turniej strzelecki dla mieszkańców gminy w strzelaniu z wiatrówki.

W rywalizacji zakładów zwycięstwo odniosła reprezentacja IKEA Industry Poland w Babimoście - 657 pkt. Drugie miejsce „wystrzelało" Nadleśnictwo Babimost 444 pkt, a trzecie Usługi Budowlane „Fachowiec". Indywidualnie najlepiej strzelali **January Kubicki** (Urząd Miejski) 88 pkt, **Paweł Nowak** (Nadleśnictwo) 86, **Józef Piwecki** (IKEA Industry) 84, **Marcin Wechczyński** (Fachowiec) 82, **Michał Sypniewski** (IKEA Industry) 81 i **Anna Tomczak** (IKEA Industry) 80 pkt. Wśród dzieci najlepiej strzelali **Oskar Piwecki, Oliwia Nowak i Jakub Doliński**. Puchary i dyplomy wręczył zastępca burmistrza **Zbigniew Woziński**.

umbab

Sukces na rowerze

KARGOWA. Podczas sesji Rady Miejskiej podziękowano za sukces sportowy młodej cyklistce Paulinie Bielińskiej.

Po raz kolejny była okazję wyrazić uznanie dla kargowianki za osiągnięcia sportowe. Tym razem była to Paulina Bielińska, która zajęła czwarte miejsce w Mistrzostwach Europy w maratonie MTB na Łotwie na dystansie 82 km! Przewodnicząca Rady Miejskiej **Henryka Kamińczak** przedstawiła drogę kariery sportowej pani Pauliny, po czym razem z burmistrzem **Jerzym Fabisiem** pogratulowali sukcesu oraz wręczyli nagrodę pieniężną i kwiaty. Zaraz po tym sukcesie pani Paulina wzięła udział w Mistrzostwach Świata MTB, które odbyły się we Francji.

- Niestety, nie odniosłam sukcesu, gdyż miałam defekt roweru, przewróciłam się i w efekcie nie dojechałam do mety - relacjonuje Paulina. Obecnie startuje w lokalnych zawodach Kaczmarek Elektric, a za dwa tygodnie weźmie udział w Mistrzostwach Polski w Jeleniej Górze. Tym bardziej życzymy sukcesów.

umkarg

Zbąszynek najlepszy w Babimoście

BABIMOST. Grand Prix Babimostu w siatkówce plażowej, odbywające się pod patronatem starosty zielonogórskiego wywalczyła para ze Zbąszynka.

Po rozegraniu cyklu czterech turniejów siatkarskich pod patronatem starosty zielonogórskiego Grand Prix Babimostu wywalczyła para **Jakub Łukaszewski i Kacper Waśkowiak** ze Zbąszynka. Na drugim miejscu uplasowała się para z Babimostu **Dawid Falenta i Kacper Piosik**. Para ze Zbąszynka wygrała trzy kolejne turnieje i bezapelacyjnie okazała się najlepszą. Po każdym turnieju zwycięska para otrzymała pamiątkowe statuetki, a za zwycięstwo w klasyfikacji ogólnej także Puchar Starosty Zielonogórskiego. *zdzkr*

ZBĄSZYŃ. Bardzo atrakcyjny festiwal szachowy rozegrano nad jeziorem Błędno. Dosłownie, gdyż w hotelu nad samym brzegiem akwenu. Na dodatek z Hiszpanami.

Szachowy mecz z Majorką

Przy szachownicach w Navigatorze. Foto: Robert Goździewicz.

Do grodu Zbąskich przyjechała z Hiszpanii ekipa szachowych przyjaciół zbąszynian. Blisko 20-osobową grupę szachistów z Balearów - Majorki i Ibizy miejscowi miłośnicy szachów gościli przez tydzień. Była to rewizyta po ubiegłorocznym, grudniowym pobycie polskich zawodników na Festiwalu Szachowym De L'AEB na Majorce. Goście zaczęli pobyt w Polsce od Krakowa, dzień później zaliczyli Warszawę oglądając najciekawsze i najładniejsze miejsca byłej i obecnej stolicy Polski. Następnie pociągiem przybyli do Zbąszynia. Zostali zakwaterowani w położonym nad jeziorem Błędno hotelu Navigator. Tutaj też odbyły się pierwsze rozgrywki szachowe. Wszystkie turnieje miały charakter zamknięty, startowali tylko Hiszpanie, reprezentanci klubu MKS Wicher Zbąszyń oraz Nowotomyskiej Akademii Szachowej.

Zbąszyń - Majorka 7:5

W turnieju szachów błyskawicznych zagrało 40 uczestników. Zwyciężył **Juan Ramon Galiana Salom**, przed **Jose Luis Segura Arizą** i **Danielem Drożdżyńskim**. W kategorii juniorów pierwsze miejsce zajął **Filip Możdżanowski** (NASzach Nowy Tomyśl), najlepszą kobietą okazała się **Roksana Nowak** (MKS Wicher Zbąszyń). Poza nagrodami wręczonymi przez wiceburmistrza **Marka Orzechowskiego** zawodnicy otrzymali okolicznościowe koszulki i czapeczki z logiem miasta. Potem była jeszcze wycieczka gości do Poznania, a następnego zawody w Nowym Tomyślu. Ostatni akcentem mini-festiwalu szachowego był mecz Zbąszyń – Majorka, także w hotelu Navigator. - Zagraliśmy na 12 szachownicach, tempem 1 godz. na zawodnika. Po zaciętym pojedynku wygraliśmy 7:5, ale akurat wynik tej konfrontacji miał najmniejsze znaczenie - uważa **Robert Goździewicz**, trener i jeden z głównych organizatorów imprezy szachowej.

Wspólne zdjęcie w Dąbkach nad jeziorem Błędno.

Za rok na Ibizie

- Ważniejsze było to, że po raz kolejny mogliśmy się wspólnie bawić przy szachownicach, a na sali gry panowała świetna przyjacielska atmosfera - dodaje pan Robert. Na zakończenie spotkania prezes klubu Wicher **Marek Goździewicz** wręczył prezydentowi Szachowego Związku Balearów prezent w postaci szachownicy zdobionej Pocztem Królów Polski. Juan Ramon Galiana Salom podziękował w imieniu wszystkich swoich rodaków za gościnę i zaprosił na Festiwal Szachowy, który odbędzie latem przyszłego roku na Ibizie! - Myślę, że nasi przyjaciele wywieźli z Polski wiele niezapomnianych wspomnień. W pożegnalnych rozmowach bardzo chwalili naszą gościnę, bardzo spodobał im się Zbąszyń, byli pod ogromnym wrażeniem warunków pobytowych, jakie im zagwarantowaliśmy. Co najważniejsze, deklaracja dalszej współpracy została podtrzymana - puentuje Robert Goździewicz.

stroj

Liga weteranów

BABIMOST. 23 lipca odbył się Międzynarodowy Turniej Europejskiej Ligi Weteranów (European Veterans League) w piłce nożnej.

W turnieju wzięły udział zespoły: „Adams" z Białorusi, „Baltika" z Rosji i „Legiona XXI" z Ukrainy. Polskę reprezentował zespół „Aris". Głównym organizatorem turnieju z ramienia Europejskiej Ligi Weteranów był **Zdzisław Burzec** z Leszna. Zawodników powitał i imprezę otworzył prezydent Ligi **Wadim Kaganow** z Ukrainy.

Mecze rozgrywane były równolegle na dwóch boiskach i grano systemem każdy z każdym 2 x 20 minut. Piłkarze często z pokaźnymi brzuszkami, siwizną na skroniach, znacznymi ubytkami w owłosieniu, popisywali się znakomitymi zagraniami technicznymi i taktycznymi. Pojedynki były zacięte, wyrównane, ale prowadzone w dżentelmeńskiej, sportowej atmosferze. Warto podkreślić, że w każdym zespole występowało wielu byłych znakomitych piłkarzy mających za sobą bardzo bogatą przeszłość sportową. W turnieju wystąpili zawodnicy, którzy grali kiedyś w europejskich pucharach, reprezentanci krajów, zawodnicy najwyższych klas rozgrywkowych w swoich krajach i w ligach innych krajów europejskich. Boiska wręcz oślepiały blaskiem byłych gwiazd piłkarskich, a na każdym kroku widać było, że naprawdę ich łączy piłka.

- Pośrednikiem w tym, że doszło do tego turnieju właśnie u nas był Andrzej Janeczek z Podmokli, który gra w tej lidze - powiedział **Zdzisław Krupa**, szef ośrodka sportu. W każdym razie było to wydarzenie, choć (trzeba powiedzieć szczerze) publika babimojska nie za bardzo dopisała. Może to wpływ wakacji? A może należało zrobić większą propagandę imprezie? W całym Regionie Kozła?

Rywalizację zakończyło towarzyskie spotkanie przy grillu. Niezwykle podniosłe było podsumowanie turnieju, gdzie zespoły komplementowały się i obdarowywały wzajemnie upominkami przez ponad dwie godziny. Udział w wydarzeniu mają także sponsorzy z naszej gminy, za co w imieniu organizatorów serdecznie dziękujemy.

Zdzisław Krupa

	BIAŁORUŚ	ROSJA	UKRAINA	POLSKA	STOS. BR.	Pkt.	Miejsce
BIAŁORUŚ	//////	2:3	2:0	2:1	6:4	6	**II**
ROSJA	3:2	//////	1:1	2:1	6:4	7	**I**
UKRAINA	0:2	1:1	//////	2:1	3:4	4	**III**
POLSKA	1:2	1:2	1:2	//////	3:6	0	**IV**

Protest obywatelski

KARGOWA. Mieszkańcy miasta nie odpuszczają. Walczą o obwodnicę. To jeden z bardziej radykalnych protestów w Regionie.

Zaczęło się kilka miesięcy temu. **Jędrzej Iwanowski**, mieszkaniec ul. Sulechowskiej wkurzył się. - Kiedyś stałem przed domem gotowy do wyjazdu do pracy w Zielonej Górze, aż tu nagle

przejechał tir. Chlapnął wodą z kałuży, a ja zostałem w przemoczonym i brudnym ubraniu - wspomina. Tak go ta sytuacja zdenerwowała, że zaczął wśród sąsiadów szukać sojuszników do walki z „tą zarazą". I szybko zebrał sto podpisów. Tyle osób - na początek - zdecydowało się zaprotestować przeciw nieustannemu ruchowi tirów głównymi ulicami Kargowej. Sulechowską, 27 Stycznia, Wolsztyńską. Biegną przez centrum i są zarazem drogą krajową nr 32. Wzdłuż której od ruchu ciężkich samochodów pękają ściany w domach, przeciekają okna, po stołach „wędrują" szklanki z herbatą, łyżeczki, ludzie nie mogą spać. No i przejazdy stwarzają niebezpieczeństwo. Ciężarówki bowiem - szczególnie nocą - wiedząc, że nie ma radarów i policji prują ile można. Prędkość 40 km na godzinę w centrum nie jest przestrzegana. A ulice są wąskie. Szczególnie 27 Stycznia.

5,8 mln ma iść w bloto?

Iwanowski zebrane podpisy wraz z obywatelskim protestem - w którym domagał się kontroli pojazdów, wprowadzenia fotoradarów w centrum (były, ale zostały zdjęte), zainstalowania „spowalniaczy" np. w postaci ronda przy wjeździe - skierował do oddziału Głównego Inspektoratu Transportu Drogowego w Gorzowie. Coś ugrał na tym proteście, gdyż do burmistrza Fabisia przybyli inspektorzy GITD i dokonano pewnych ustaleń. M.in., że do Kargowej trafi foto-radar, gdy tylko zostanie zdjęty z drogi S3 w okolicy

Nowego Miasteczka, a także, że przy ul. Zamieście gmina przygotuje stanowisko dla pojazdu kontrolerów Inspekcji.

Jednakże nie byłoby tych wszystkich problemów, gdyby rząd, zgodnie z obietnicą sprzed kilku już lat, wybudował obwodnicę Kargowej. - Przecież wycięto już dawno temu las pod tę obwodnicę, co musiało sporo kosztować, wytyczono trasę, mało tego wydano kasę na projekt, uzyskano ważne do dziś pozwolenie na budowę i nic - mówi Jędrzej Iwanowski. Według sza-cunków ratusza, państwo polskie wydało już na nieistniejącą (sic!) obwodnicę Kargowej 5,8 mln zł. To ludzie mają nie burzyć na takie marnotrawstwo?!

Nie spoczniemy

- I co, te pieniądze, przecież także nasze, mają iść teraz w błoto?! - pytają wkurzeni kargowianie. Oczywiście wiedzą, że obwodnica „spadła z rządowego planu". Ale chcą wymusić jej budowę.

Otrzymuję sms-a od pana Jędrzeja, że w piątek, 19 sierpnia od godz. 16.00 do 17.00 Kargowej na drodze krajowej odbędzie się obywatelski protest. - Uważam ten protest za udany, przyszło około 200 osób - relacjonuje już po wydarzeniu główny organizator. Z transparentami co kilka minut powoli przechodzono na pasach. - Obyło się bez emocji awantur, porządku pilnowała policja i straż - mówi Iwanowski. W proteście uczestniczyli też radni, przybył burmistrz **Jerzy Fabiś**. - Widać było duże zainteresowanie społeczne - uznał włodarz. Iwanowski zaprosił media do miasta, przybyły, choć telewizja niestety, nie dopisała. Czy będą jakieś skutki protestu? Czy Warszawa to zauważy? - Pomożemy to zauważyć, a mniej więcej za miesiąc robimy kolejny protest - zapowiada Iwanowski.

E. K.

Fot. Andrzej Apolinarski

Ludzie kontra słynny Ursus C-330

ZBĄSZYŃ. Wiadomo już - po sprawdzeniu - że trzeba 26 ludzi, żeby zatrzymać ciągnik C-330. Sprawdzian odbył się w lipcu w Nowym Dworze.

Traktory zdobyły serca widzów

- To był pomysł kilku młodych - mówi **Stefan Napierała** o Gminnych Zawodach Ciągników Rolniczych w Nowym Dworze. - Kiedyś zastanawialiśmy się, co takiego możemy pokazać, czego jeszcze nie wymyślili w sąsiednich wsiach - dodaje **Daniel Napierała**. - Wiadomo, że Siedlec miał fajne Święto Świni, że są święta pieczarki, ziemniaka i inne. U nas padło na traktory. - Bo Nowy Dwór ma najwięcej gospodarzy w gminie, takich prawdziwych rolników i ten konkurs pasuje do charakteru wsi - uzupełnia pan Stefan. Okazało się już rok temu, że ciągniki to dobry strzał. Dlatego w tym roku zawody (choć właściwie był to festyn, w którym wzięło udział aż półtora tysiąca uczestników) zostały powtórzone. - Wzięły udział 22 maszyny, wyłącznie z naszej gminy. Może w przyszłości zaprosimy traktory z sąsiednich gmin? - zastanawia się pan Daniel.

Jedna z konkurencji - slalom na traktorze

Zacięta rywalizacja

Organizatorzy, czyli rada sołecka oraz Stowarzyszenie Rozwoju Wsi Nowy Dwór, wymyślili cztery konkurencje dla traktorzystów. Walczyli oni o nagrodę Złotych Wideł. - Był slalom na 1/4 mili, tzw. spacer farmera, bieg z przeszkodami i rzut snopkiem - wylicza młodszy z Napierałów, Daniel. Najlepszym traktorzystą okazał się **Damian Wróbel** z Łomnicy, drugi był **Eugeniusz Kuleczka**, a trzeci **Jakub Eiserman**, obaj z Nowego Dworu. Co ciekawe, drugi z zawodników startował na traktorze-samoróbce napędzanym silnikiem... malucha. - Ale działa sprawnie - komentują ze śmiechem obaj panowie. Ponieważ pogoda dopisała nie zabrakło widzów. Dla wielu, zwłaszcza młodych, traktory to atrakcja. Dlatego pan Daniel myśli o ściągnięciu za rok zabytkowych egzemplarzy. Zawodom ciągników towarzyszyły pokazy ratownictwa drogowego zaprezentowane przez OSP Zbąszynek oraz OSP Nądnia, zainteresowaniem cieszyła się prezentacja nowoczesnego sprzętu rolniczego iinne atrakcje.

Ludzie silniejsi niż traktor

Tradycją tych zawodów staje się nietypowe przeciąganie liny: pomiędzy maszynami a ludźmi. I co się okazało? Zarówno w pierwszym pojedynku ze sławnym Ursusem C-330, jak i w napiętych zmaganiach z nowszym typem ciągnika zwyciężyła siła ludzkich mięśni. - Żeby zastopować C-330 potrzeba 26 ludzi, a do ciągnika New Holland 37 - relacjonuje D. Napierała. Na koniec imprezy, już pod wieczór, gdy zapadł zmrok, wszystkie traktory z zapalonymi reflektorami, z migającymi kogutami objechały teren festynu w pobliżu dawnego parku dworskiego. - Wyglądało to świetnie - uważają obaj główni sprawcy tego „zmieszania". Ciekawe, co wymyślą za rok...

Franciszek Stroiński

Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich:
Europa inwestująca w obszary wiejskie. Wydawnictwo współfinansowane ze środków Unii Europejskiej
w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020

Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich

LEADER

REGION KOZŁA

Program Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020